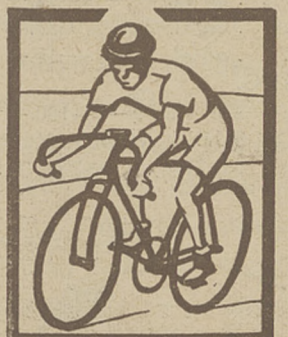
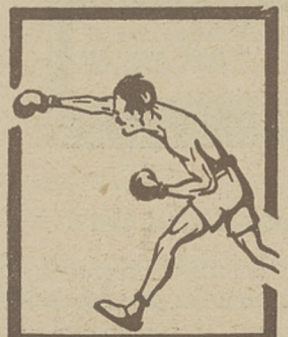


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F

C



BEAUFRAND (Francja)
tryumfował na międzynarodowych zawodach w Warszawie

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE

EKSIKANS

MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC
PRIMAVERA GOLD CREAM

RECE UDELI-
KATNIA

PRO-
SZKI

AGATOL i MENTOLIN. CERĘ

Żądać wszędzie tylko wyroby Laboratorium ST. GÓRSKI Warszawa, Leszno 12.

RADYKALNY, PEWNY ŚRODEK SZYBKO USUWAJĄCY
POT NÓG, RĄK I PACH

PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity

KREM VENUS ZDROWE I BIAŁE ZACHO-
WASZ UŻYWAJĄC ZNANE

ANITRA. znakomicie udelikatnia, matuje i pod puder krem

Medale dla wszelkich sportów i odznaki
wykonywa:
Fabryka Galanterii Metalowej
GOLDBERG I KUCYŃSKI
SOSNOWIEC.
Przejazd 3. Tel. 5-46. Egzystuje od 1905 r.
Domy Sportowe żądają ilustracji
z cennikami.

BUTY
dla
JEŹDZCÓW
:: I ::
p. p. WOJSKOWYCH
polecamy w firmie
Bronisław SZAFRAN
ul. TRĘBACKA 5
podwórze parter.

PRZYBORY
DO WSZELKICH
SPORTÓW
POLECA NAJTANIEJ
STADJON
WARSZAWA, KRÓLEWKA 31.
TEL. 155-81.

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE
PÓŁWYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

"NAVICULA" WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 303-05

LETNIE SPORTY!

WSZELKIE PODRĘCZNIKI,
WSKAZÓWKI i PRZEPISY
POLSKIE i ZAGRANICZNE.

Księgarnia M. ARCT

WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 35 TEL. 48-54

O sile 4.98 HP z podwójnym wydmuchem,
górnym rozrządem

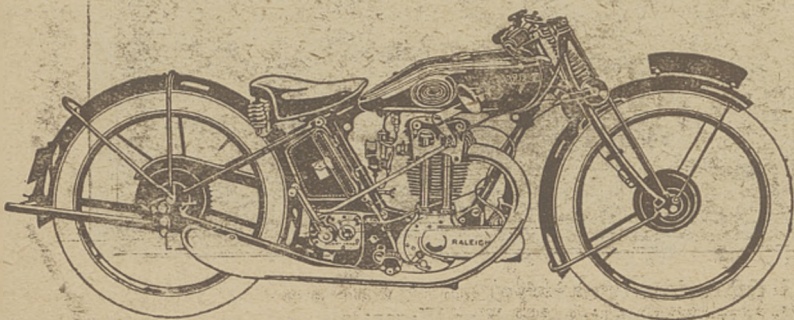
RALEIGH

gwarantuje szybkość i siłę.

Łączy wszystkie zalety, których
wymaga motocyklista. Wyłącznie
angielski wyrób, znany ze swej
niezawodności we wszystkich
krajach. Inne modele od 2.48 HP.

Żądajcie katalogu i wyczerpujących danych.

Ferdynand PASZEK
WARSZTAT ŚLUSARSKO-MECHANICZNY W CIESZYNIE.



Amol

Uważaj na znak ochronny!

Od wielu lat używany i jako najlepszy uznany!
Niezbędny dla sportowców, i turystów, wzmacnia
nerwy i ożywia, doskonały środek do masowania!

Wszędzie do nabycia!

PRZEDSTAWICIELSTWO:

Dr. E. PAULIN, Warszawa, Królewska 29a, tel. 32-17.



POLECAMY ZNANE Z DOBROCI!!!

DYSKI od zł. 12.50 — 21.—
OSZCZEPY od zł. 9.— — 14.—
TYCZKI od zł. 24.— — 33.—
KULE od zł. 4.— — 10.—
RAKIETY TEN. ANG.
SLAZENGERS'A . . . od zł. 50.— — 180.—
DRABINKI, KRATY, BUMY, KOZŁY, KO-
NIE, KÓŁKA, PIŁKI NOŻNE, KOSZYKO-

WE, SIATKOWE, KOSZULKI
SPODENKI, PANTOFLE, RO-
WERY! ORAZ PRZYBORY.

NAJTANIEJ, NAJLEPIEJ I NAJPRĘ-
DZIEJ W POLSKIEJ SKŁADNICY:

"DOM i SPORT"
WARSZAWA, AL. JERUZOLIMSKIE 16





Z wiosennych treningów na Wiśle.

POTRZEBA ORGANIZACJI



Parę dni temu zakończył swe obrady Zjazd Naukowej Organizacji Pracy. Dla nas sportowców, Zjazd ten posiada doniosłe znaczenie, gdyż hasła, w myśl których pracuje Naukowa Organizacja, są również hasłami sportu.

„Bądź wydajnym!” — jest przecie najgłębszą treścią wysiłku sportowego, koroną którego jest rekord — wynik maksymalny-doskonały. Kult wydajności nie jest jednak kultem pracy wytężonej, przeciwnie zasadą pracy racjonalnej jest ekonomja wysiłku, unikanie trwonienia energii, na rzeczy drobne, zbędne.

W organizacyjnym życiu sportowym, te szkodliwe „przyruchy” odgrywają bardzo wielką rolę. Marnotrawi się dużo energii i pieniędzy dla osiągnięcia celów pobocznych, doraźnych, kosztem rzeczy podstawowych. Winną tu jest zbyt słaba, nieracjonalna organizacja. Ruch sportowy jest ruchem żywiołowym, a więc nie skoordynowanym. Spontaniczne poczynania przywódców rzadko kiedy są do głębi przeanalizowane i opracowane. Z reguły raczej są improwizacją. Stąd częste załamывania się linii rozwojowej, zbyt wielka rola przypadku, na który w naukowej organizacji niema miejsca. Prócz tego formy rozwojowe naszego sportu niezawsze są racjonalne. O rozwoju tej czy innej gałęzi decyduje najczęściej, nie potrzeba, — a moda. „Regulacja” życia sportowego pod kątem jego użyteczności społecznej powinna stanowić główne zadanie zwierzchnich władz sportowych i państwowych,

W organizacji rozróżniamy cztery okresy. Pierwszy analityczny, kiedy rozglądamy się w pracy jaką mamy wykonać. Drugi okres, gdy na podstawie przeprowadzonej analizy układamy plan robót i ustalamy ich kolejność. Wówczas następuje okres trzeci, realizacji planu i okres czwarty sprawdzania wykonania z planem (kontrola) celem wyciągnięcia nauki na przyszłość.

W polskim życiu sportowym organizacja naukowa, odgrywała i odgrywa minimalną rolę. Cały nasz dorobek na polu sportu, choć potężny, jest jednak niewspółmierny z ogromem wysiłków roztrwonionych. Państwowy Urząd W. F. i P. W. wziął dziś na siebie rolę czynnika regulującego, i normalizującego. Wychodzimy z okresu projektów, wniosków, uchwał w okres planowej zorganizowanej pracy. Wszelkie uchwały w rodzaju Zw. Miast o W. F. są przyjemne, — dopiero jednak zrealizowane staną się pożyteczne. Dzis szerokie rzesze obywateli rozumieją doniosłość W. F. i konieczność niwestycji, wiedzą co jest potrzebne, nie wiedzą tylko jak projekty wykonać.

Opracowanie instrukcyj budowlanych, planów typowych boisk, pływalni, hal gimnastycznych, strzelnic i t. d., i t. d., przygotowanie jednolitych metodycznych podręczników dla instruktorów W. F. i P. W., to cząstka olbrzymiej pracy jaką ma do wykonania Państwowy Urząd W. F. i P. W. oraz podległe mu instytucje.

W pracy sportowej w stosunku do zagranicy jesteśmy opóźnieni. Dogonić możemy Zachód tylko wówczas gdy praca nasza będzie przemyślaną, racjonalnie zorganizowaną — słowem — wydajną.

Zawody kobiecej grupy olimpijskiej w Warszawie, które miały charakter wybitnie treningowy dały następujące wyniki: 100 mtr. — 1) Woynarowska (AZS) 14 sek., 2) Czajkowska (Legia), 3) Grabicka (Grażyna). Bieg 800 mtr. — Rokoszanka (Warszawianka) 2:41. Rzut dyskiem — Konopacka 35.07. Skok w wyż — Konopacka 135 przed Schabińską 131 i Woynarowska.

W Cytadeli odbyły się zawody sportowe organizowane przez koło sportowe 21 p. p. Wyniki były następujące: Bieg dookoła Cytadeli na przełaj 4.500 mtr.: 1) Kowalski (Orzeł) 14:51, 2) Sarnacki (Warszawianka), 3) Celński (Polonia), 4) Milcz (Zw. Strzelecki), 5) Rumas 21 p. p.), 6) drjon (Polonia). Bieg kolarski na przełaj 25 km., 1) Orzechowski (Skr) 49:08, 2) Głowacki (Amatorzy) o 50 mtr., 3) Zalewski (niestow.). Bieg kobiecy 800 mtr. — 1) Chrzanowska (Orzeł) 2:31,3, 2) Wolska (Warszawianka). Bieg szturmowy: 1) drużyna 30 p. strz. kaniowskich 2:37, 2) drużyna 6 komp. 21 p. p., 3) szkoła podoficerska 21 p. p.

Bieg sztafetowy Kozienice — Radom (36 km.) wygrała straż pożarna w czasie 2:07 m. przed Strzelcem. W biegu Kozienice — Głowaczów (19 km.) wygrał zespół Hufca Szkolnego w czasie 1:30 min.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W Paryżu dn. 13 b. m. Czechosłowacja zwyciężyła Francję 2:0 (1:0).

Everton pokonał Bern 5:0 i Bazyleję 2:0.

W Berlinie dnia 13 b. m. Berlin — Londyn 2:1, Tennis Borussia — Jugosławia 4:3.



40-letni Clarence de Mar (na prawo) wygrał maraton w Bostonie.

Mecz międzymiastowy Kolonia — Sztokholm 2:2.

W Pradze dn. 13 b. m. Tepitzer — Victoria 3:1, Sparta — CAWF 2:0.

Rekord światowy w rzucie kulą dla kobiet pobiła Steinbier 11 47 w Dusseldorfie.

W Wiedniu dn. 13 b. m. Blackburn Rovers — Austria 3:2, BAC — Wacker 1:1, Admira — FAC 2:0, Rapid — Hakoah 1:0.

W Budapeszcie dn. 13 b. m. Hungaria — Frenvarosi 2:1, Baetya — Nemzeti 3:2, 33 FC — Bocskay 1:0, m. kerulet Vasas 4:0, Kispesti — Attila 3:1.

O puchar Davisa. Włochy pokonały Australię 4:1, a Jugosławia przegrała z Finlandią 1:4. W II kolejce grają: Włochy — Rumunia Niemcy — Hiszpania, Finlandia — Anglia, Węgry — Irlandia lub Holandia, Danja — Austria Szwecja — Czechosłowacja, Indie — Szwajcaria i Portugalia Nowa Zelandia. W półfinałach, grupy amerykańskiej spotkają się Chiny — V. S. A. i Japonia — Kanada.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi angielskiej zostały zakończone tragicznie, gdyż słynny klub i cniuba Londynu Tottenham Hotspurs oraz Middlesbrough spadają do drugiej Ligi. Mistrzostwo I Ligi zdobył Everton, a mistrzostwo II Ligi — Manchester City.

W KILKU WIERSZACH

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów święciła ostatnio otwarcie nowej sali gimnastycznej, którą nazwano salą kpt. p.łota Leona berskiego na cześć byłego instruktora Szkoły, który zginął śmiercią lotnika w r. 1927. Na sali wmurowano tablicę poświęconą pamięci kpt. p.ł. Berskiego oraz Alreda Freyera, byłego ucznia Szkoły. Nowa sala o rozmiarach 17 mtr. X 20 mtr. i wysokości 6 mtr. stanowi wzorowo urządzone i zaopatrzone miejsce ćwiczeń połączone z dwoma szatniami, natryskami z wodą zimną i gorącą oraz dodatkowymi pomieszczeniami jak skład na przybory, dwa pokoje dla instruktorów, dwa balkony, holl i t.d. Poniżej poziomu ziemi wpuszczone jest ogrzewanie centralne i kotłownia natrysków. Ze względu na to, że sala przylega do hali ćwiczeń o rozmiarach 65 mtr. X 20 mtr. i boiska, całość tworzy rzadki w Polsce (a nawet i zagranicą) kompleks urządzeń dla ćwiczeń cielesnych. Program otwarcia objął poświęcenie, pokazy ćwiczeń gimnastycznych, szermierki, walki bagietem, boks, lekkiej atletyki i gier, oraz referaty Kpt. Dr. Pawełka p. tyt. „Zadania narodowe i społeczne wych. fiz.” i ppłk. Dr. Osmońskiego p. tyt. „Tereny sportowe”.

W pierwszych dniach maja pod kontrolą Automobilklubu Polski odbywała się na trasie Warszawa — Poznań — Warszawa próba wytrzymałości samochodu „Chrysler”, przyczem samochód przebył ogółem 11706 kilometrów w ciągu 119 godzin 19 minut z szybkością średnią 58,7 km. na godzinę. Samochód prowadzony był przez pp. t.łahna, Krzeczowski i Kocha. Samochód ustanowił pierwsze rekordy polskie, a mianowicie: 1000 km — 15 godz. 53 min. 0,5 s. 2000 km — 32 godz. 41 min. 23,3 sek. 3000 km — 50 godz. 37 min. 47,2 sek. 5000 km — 85 godz. 28 min. 12 sek. 10000 km — 175 godz. 22 min. 32,1 sek.

W dniu 19 b. m. w Cyrku o godz. 20 odbędzie się zapowiadany kilkakrotnie mecz bokserki pomiędzy najlepszym pięściarzem warszawskim Edwardem Ranem i znanym bokserem niemieckim Helmutem Schultzem.

Organizuje się wycieczka na motocyklach „Harley” do Amsterdamu na Igrzyska Olimpijskie. Trakt wiedzie przez Czechosłowację, Austrię, Szwajcarię, Francję, Belgię do Holandii a z powrotem przez Niemcy. Wycieczka wyruszy w dniu 8 lipca i potrwa około miesiąca. Warunki: Harley z wózkami i bagażnikami na balonach, nie starszy od 16 H. P. Informacje i zgłoszenia przyjmowane tylko są w „Auto-Servis” Nowy Świat 9 tel. 141107. Ze względu na ograniczoną ilość maszyn wskazane jest spieszne zgłaszanie się. Koszt wyniesie około 1000 złotych.

W Warszawie w koszykówce Polonia — PIWF 19:6, (mistrzostwo) AZS — Strzelec 56:2, Varsovia — YMCA 12:10. W siatkówce AZS — Polonia 26:16, gimn. Zuchowski — gimn. Staszyc 24:19, w hazenie Harcerki — Strzelec 4:4.

Święto 3 maja w Rówenn, Dubnie i Zdobunowie obchodzone było niezwykle uroczystie. Zorganizowano zawody strzeleckie, lekkoatletyczne, konne i marszowe.

W zawodach hippicznych w Bydgoszczy konkurs im. miasta Bydgoszczy wygrał por. Tuski z 17 p. uł.

W Rakowicach w zawodach konnych konkurs podoficerski wygrał wachm. Bednarski, konkurs oficerski handicap — por. Cisowski, konkurs oficerski — por. Wolski.

W Brodnicy marsz drużynowy 10 km. ze strzelaniem wygrał zespół 67 pp.

Olimpijczy reprezentanci w pięcioboju nowoczesnym Baran, Szelestowski, Małyszko i Korprowski przebywają obecnie na treningu szermierczym i pływackim w Krakowie.

W Tarnopolu K. S. Kresy pokonał Jehudę 6:0.

W Chrzanowie marsz drużynowy 10 km. wygrał zespół Sokola (Chrzanów) w czasie 1:08:13. W zawodach strzeleckich dla panów wygrał — Gabka, dla pań — Stachowa. Pięciobój męski wygrał Stanik (1895 pkt.), pięciobój kobiecy — Wyznówna.

Bieg kolarski RKS Świt na szosie pod Czarną Strugą o nagrody pp. Pogorzelskich przyniósł zwycięstwo Cieślakowi 1 godz. 58 min. 12 sek (50 km) przed Koneckim i Myrcha.

W Wilnie w meczu o mistrzostwo klasy A Pogoń pokonała ŻAKS w stosunku 4:1 (0:1).

W rozgrywkach siatkówki żeńskich hufców p. w. wyniki były następujące: Hufiec 2 — Hufiec 4 28:6, Hufiec 5 — Hufiec 6 30:3, Hufiec 1 — Hufiec 3 30:14. Zw. Strzelecki — Hufiec Akademicki 3:30, Harcerki — Hufiec Akademicki 28:16.

Przybył do Warszawy trener Akademickiego Związku Sportowego p. Malin z Paryża P. Malin jest trenerem do wielu gałęzi sportu, a w szczególności w lekkiej atletyce, boksie i rugby. P. Malin jest osobistym przyjacielem niezapomnianego trenera p. Baqueta, który oddał kolosalne zasługi polskiemu sportowi.

Wainy zjazd Zw. Strzeleckiego odbył się w Warszawie w dn. 13 b. m. Podczas tego Zjazdu dyrektor P. U. W. F. pułk. Ulrych wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi rządu na polu wychowania fizycznego oraz zaznaczył, że Związek Strzelecki rozumiał, iż podstawą przyszłej potęgi kraju jest wychowanie fizyczne, a przysposobienie wojskowe to koncepcja armii. Na zebraniu obecnym był Prezydent Rzeczypospolitej.

W zawodach kolarskich w Krakowie bieg 30 km. wygrał Białk (1:02:01) przed Pachelem, bieg 15 km. wygrał Surówka (31:24), a bieg 10 km. — Ryszewski (21:27).

Marsz sztafetowy Cieszyń — Bielsko wygrała drużyna Zw. Strzeleckiego (Skoczów) w czasie 2:41:30 (35 km.) przed drużyną Państw. Szk. Handlowej i drużyną Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

W Częstochowie dn. 13 b. m. Victoria pokonała Wartę (Zawiercie) 6:0 (2:0), Częstochowski K. S. zwyciężył Zagłębie (Dąbrowa) 3:1 (1:1), a Ascola pokonała Jordanię 4:1 (0:0).

Związkowe Regaty Żeglarskie odbędą się w następujących terminach: 26.VIII — regaty Wojskowego Yacht-Klubu, 9.IX — regaty Yacht-Klubu Polski, 16.IX — regaty AZS Warszawa. W dn. 16.IX odbędą się regaty kobiece w Warszawie. Odbędą się również regaty eliminacyjne przedolimpijskie oraz regaty na jeziorze trockim.

Polski Związek Żeglarski weźmie udział w IX Olimpiadzie w wyścigu jachtów monotypu. Kandydaci do grupy Olimpijskiej winni zgłosić się do por. Trzepakki (Warszawa, ul. Czerniakowska 195) do dn. 23 b. m.

W szermierczych mistrzostwach DOK I, rozegranych w poniedziałek 14.V w Ośrodku W. F. konkurs oficerski w szpadach wygrał ppor. Suski (1 p. rad.o) przed por. Ogarszewskim (Szk. Intend.), zaś w konkursie oficerskim zwyciężył sierż. Koza (Wyższa Szk. Wojsk.).

W Bydgoszczy Polonia grała z WKS Gryf (Toruń) 1:1 o mistrzostwo klasy A okręgu pomorskiego. Poprzednio Polonia pokonała Olimpię (Grudziądz) 7:1 i Zuch (Toruń) 4:2.

W Krakowie sekcja tenisowa AZS-u pokonała Cracovię 7:6, a Sokół 9:4.

Polski Związek Towarzystw Atletycznych zamierza zorganizować w najbliższym czasie dwa międzypaństwowe mecze zapasów, a mianowicie w końcu maja w Krakowie Austria — Polska oraz w połowie czerwca w Warszawie Węgry — Polska.

Od kilkunastu dni czynnym jest w Katowicach przedolimpijski obóz dla ciężkoatletów pod kierunkiem kpt. J. Barana i kpt. Uhacza. W obozie tym bierze udział ponad 20 zapasników.

Terminarz zawodów pływackich, przedstawia się następująco: 24.VI selekcyjne zawody w Krakowie, 13 — 15.VII mistrzostwa Polski w Królewskiej Hucie, 21 i 22.VII mistrzostwo Słowiańskie w Pradze, 26.VIII turniej waler - polo o mistrzostwo Polski w Krakowie, 2.IX mistrzostwo długodystansowe w Warszawie.

W Płocku w dn. 3 maja bieg kolarski 30 km wygrał Zawadzki 1:00:4, bieg na przełaj wygrał Mióduski, a w meczach piłkarskich Makabi pokonała Siłę 6:2 (4:1), a Strzelec zwyciężył 8 pap. 4:1 (1:0).

Konkurs na zużycie paliwa zorganizowany przez Automobilklub Polski wygrał inż. Liefeld („Citroen”), który przejechał 118 km. z szybkością 36,9 km. na godzinę zużywając 6,76 litra benzyny. Dalsze miejsca zajęli W. Rychter, T. Grzędzica, S. Kozłowski, T. Winnicki i E. Kuczewski.

Mecz bokserki Kraków — Śląsk wygrali łodzianie. Wyniki były następujące. Waga musza: Wajerowicz (Łódź) — Sworzeński (Kraków) po trzech rundach zwycięża łodzianin na punkty. Waga piórkowa: Moczko (K) — Gryc (Ł), tu zwycięstwo na punkty przypada w udziale krakowianinowi. Waga lekka: Seweryniak (Ł) — Rudek (K), zwycięża Seweryniak na punkty. Waga średnia: Najpękniejsza i najciekawsza walka dnia dwóch równych sobie zawodników Seidla (Ł) i Meyera (K) zostaje przerwana z powodu niezdolności do dalszej walki Meyera. Zwycięstwo zostało przyznane Seidlowi. Zapowiedziana „sensacja” Gerbich (Ł) — Stibba (K) toczyła się ostrożnie i zakończyła się wynikiem remisowym. Sędzia kpt. Baran.

Polonia gra na Zielone Świątki w Rydze z Riig F. K.

LEKKOATLECI A OLIMPIJADA

Niedawno pisaliśmy, że eliminacyjne zawody przedolimpijskie w kwietniu (Kraków i Królewska Huta) były przedwczesne. Rezultaty i forma „wykonawców” potwierdziły nasze obawy, gdyż po forsownym trzytygodniowym obozie wielu biegaczy (Kasperkiewicz, Forys, Jaworski — w warszawskim biegu magistratu) nie osiągnęło spodziewanych wyników, a wyglądali oni na przetrenowanych i potrzebujących wypoczynku. Z drugiej strony kilku innych, którzy na obozie nie byli, miało rezultaty doskonałe, a nawet dwóch z nich (Sikorski i Górski), usunięci niedawno z grupy (!), wykazało rekordową formę.

Naturalnie, że teraz zawodnicy, nauczeni doświadczeniem, zastosują odpowiedni trening toteż żywym nieplonną nadzieję, iż rekordy popłyną się obficie. Chcemy tutaj jeszcze przypomnieć naszym władzom, że sztafety (zwłaszcza 4 × 400 mtr.) mogłyby być ozdobą reprezentacji, więc trening zmiany pałeczki trzeba koniecznie rozpoczynać.

Przed naszymi kandydatami olimpijskimi leży obecnie potrójne zadanie: mistrzostwa okręgowe, zawody eliminacyjne (9 i 10.VI) i zawody ostateczne (30.VI i 1.VII).

Ale zwyciężyć na tych trzech imprezach to jeszcze nie wszystko, bo przecież PZLA. wyznaczył minima. Jakże są te minima — oficjalnie dotychczas nie wiadomo, ale jak się dowiedzieliśmy, mają być one w najbliższym czasie ogłoszone. Uważamy jednak, że PZLA. nie powinien wcale tych minimów wyznaczać, a w każdym razie ogłaszać, bo przecież wielu zawodników mogłoby się zniechęcić, a także niepotrzebne byłyby zawody eliminacyjne. Wystarczyłoby przekroczyć minimum, a zawodnik włączony zostaje do reprezentacji — tak sobie wielu może pomyśleć. Inni natomiast uważają, że po przyjeździe dwukrotnie do Warszawy na zawody, kiedy o ile minimum nie zostanie przekroczone to nawet bezapelacyjne zwycięstwa nie pomogą. A zatem system minimów jest bardzo wadliwy, najlepiej więc będzie, jeżeli PZLA. zachowa te cyfry dla siebie i uważa je jako pomocnicze atuty przy ustawianiu drużyny olimpijskiej.

O ile PZLA. miałby z całą dokładnością stosować minima podczas zawodów eliminacyjnych, to nasuwa się tu przecież szereg przykrych ewentualności. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że o ile zawody zorganizowane zostaną w parku Skaryszewskim a nie w Agrykoli, to wyniki biegów będą znacznie słabsze. Poza tym np. bieg 100 m. odbyć się może pod wiatr, a wtedy rezultat o kilka dziesiątych gorszy. Może się też zdarzyć, że na obu eliminacjach padać będzie deszcz, co także spowoduje obniżenie wyników i nieprzekroczenie najbardziej nawet pewnych minimów. A teraz taki przykład. Dajmy na to że w biegu 800 m. minimum usta-

lono na 1:56. Zwycięzca osiąga czas 1:55,8, bijąc swego rywala o 3 m. (czas 1:56,2). Czy ten drugi zawodnik nie powinien jechać na Olimpiadę?

Jeszcze jedna rzecz. Zdecydować się raz narzeczcie trzeba, jaką jest granica kompromitacji na Olimpiadzie. Bywają przecież przedbiegi na 400 m. wygrywane w czasie 52,4, bywają także wygrywane w 48,8 s. Nasz zawodnik, który stale biega np. 51,4 s, zwycięży łatwo w pierwszym wypadku, podczas gdy w przedbiegu, w którym zwycięzca miał czas 48,8, przybędzie o kilkanaście metrów tyle i kompromitacja pewna. Chodzi nam tutaj o to, że czym więcej zawodników wyślemy na Igrzyska tym większe posiadamy szanse, a wszelkie minima i t. p. — to rzecz bardzo względna.

Niech więc minima (o ile już muszą one być koniecznie?) zostawi PZLA. przy sobie. Sądzymy, że polski świat sportowy posiada dosyć zaufania do zarządu PZLA. i mamy nadzieję, że drużyna olimpijska wybrana zostanie jaknajtrafniej.

A. Sz.

MISTRZOSTWA HAZENY

Ostatnia sobota i niedziela nie były łaskawe dla hazenistek. W sobotę zawody nie odbyły się zupełnie z powodu zajęcia boiska AZS. przez Ośrodek Wych. Fiz. a w niedzielę dwa najciekawsze spotkania: PZWF. — Makabi i Skra — Warszawianka nie odbyły się względnie zostały przerwane z powodu gwałtownego deszczu i błota na boisku w Agrykoli.

Odbyły się jedynie z serii rozgrywek o mistrzostwo zawody Grażyna — Strzelec i AZS. — Varsovia, które spowodowały pewne przesunięcia w tabeli. I tak AZS. kroczy obecnie tuż obok PIWF-u, Warszawianka spadła na trzecie a Polonia aż na 7-e miejsce, przyczem Polonia ma jednak najmniej gier. Grażyna z 7-ego przesunęła się na 5-e miejsce po niespodziewanie wysokim zwycięstwie nad Strzelcem.

Najbliższy czwartek 17/V oraz sobota i niedziela przyniosą częściowo rozstrzygnięcie przynajmniej dla umiejscowienia się AZS-u PIWF-u i Polonii. PIWF. rozgrywa dwa ciężkie spotkania: ze Skrą (17.V) i z Warszawianką (19.V), AZS. jedno łatwe z Sokołem (17.V) i bardzo niepewne co do wyniku ze Skrą (20.V), Polonia będzie mieć ciężką przeprawę we czwartek z Makabi, z którą ma dawne porachunki, oraz lekką rozgrywkę z Varsovią (20.V).

Przebieg niedzielnych rozgrywek przedstawia się następująco:

Grażyna — Strzelec 10:1 (4:0). Bardzo ładna, kombinacyjna gra zespołu Grażyny, w którym doskonale pracuje szczególnie pomoc. Strzelec zmęczony zawodami sobotnimi o mistrz. hufców p. w. zdobywał się tylko na sporadyczne ataki. Bramkami dla G. podzielili się: Kalinowska 5, Fidzińska 1, Dracówna 4, dla Strzelca honorową bramkę zdobyła Niwińska. Sędzia p. Kaluża.

AZS. — Varsovia 13:2 (7:0). Gra dość żywa z zupełną przewagą zielonych. Varsovia poprawiła się w linii pomocy, bramkarka broniła w drugiej połowie bardzo przytomnie. Atak Varsovi to ciągle jeszcze juniorki. Czy między harcerkami niema naprawdę silniejszych fizycznie dziewcząt? — AZS. z Woynarowską na środku ataku, z Jabłczyńską w pomocy i Brandtówną w bramce grał zupełnie dobrze, demonstrując ładną współpracę ataku z pomocą. Bramki strzeliły dla AZS. Woynarowska 6, Chrupczalska 4, Miłodrowska tym razem „tylko” 3 dla Vars. — Plachotówna 1 i 1 z karnego Sędzia p. Orłowicz.

Skra — Warszawianka 1:1. Gra przerwana w 22 m. z powodu deszczu. Znaczna przewaga Skry mimo chaotycznej gry ataku. Warszawianka bez Wierzbolowskiej.

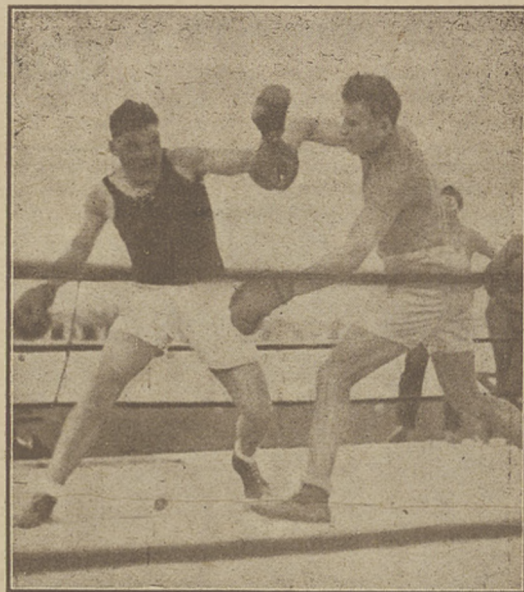
Tabela przedstawia się obecnie następująco: 1) PIWF. — 6 p. stos. br. 36:9; 2) AZS. — 6 p. — 46:16; 3) Warszawianka — 5 p. — 15:3; Skra — 4 p. — 26:12; 5) Grażyna — 4 p. — 20:10; 6) Makabi — 4 p. 31:16; 7) Polonia — 3 p. — 10:4; 8) Sokół — 0 p. — 10:37; 9) Varsovia — 0 p. 5:49; 10) Strzelec — 0 p. 2:45.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. St. M. R. — Poznań. Artykuł ukaże się w najbliższym numerze.

P. J. Flisak — Wąbrzeźna. Za artykuł dziękujemy.

St. Kaniowski — Gródek Jag. Cena Regulaminu 1 zł. 40 gr. Dostać można w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej (ul. Królewska 17).



Mecz bokserski Stibbe — Gerbich rozegrany dn. 12 b. m. w Krakowie aul. wynik nierozstrzygnięty.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

W niedzielę 13 maja rozpoczęły się międzynarodowe zawody kolarskie, których ciąg dalszy nastąpi 15, 17 i 20 maja.

Tak wczesne rozpoczęcie pomysłańców na szerszą skalę imprez tłumaczy się bliskim już term. Igrzysk Olimpijskich, do których kolarstwo nasze intensywnie się szykuje.

Gości zagranicznych przybyło czterech: Francuzi — Beaufrand i Deschamps oraz Niemcy — Riesiger i Preuss. Wyraźnie wysuwa się na pierwszy plan Beaufrand, francuski kandydat olimpijski i jeździec zupełnie pierwszorzędnym. Pozostali są słabsi i znajdują się na poziomie naszych czołowych sprinterów.

Przybył również mistrz Polski, łódzianin Szmidt. Wykazał jednak absolutny obecnie brak formy i nie odegrał żadnej roli. Że jednak jest to kolarz b. pracowity, można sądzić, iż jeszcze zdąży do przedolimpijskich zawodów eliminacyjnych stanąć w pełni sił.

Z polskich jeźdźców bezsprzecznie najlepszym był Podgórski.

Wyniki biegów były następujące:

Bieg gości: 1) Beaufrand, 2) Preuss, 3) Riesiger, 4) Deschamps. Francuzi wygrywają taktycznie; Deschamps ucieka na dwa okrażenia przed metą, pozostawiając Niemcom do wyboru: nie ścigać go i dać mu wygrać, albo ścigać i podciągnąć Beaufranda, który potem łatwo ich „ureguluje” na ostatniej prostej, jak się i stało w rzeczywistości.

Scratch międzynarodowy.

Przedbieg I: 1) Podgórski, 2) Riesiger. 200 m. w 13 s.

Przedbieg II: 1) Deschamps, 2) Turowski, 3) Szmidt. 138.

Przedbieg III: 1) Preuss, 2) Szymczyk. 13,6.

Przedbieg IV: 1) Beaufrand, 2) Hasselbusch, 3) Iko. 13,4.

W finale spotykają się więc Beaufrand, Deschamps, Preuss i Podgórski. Podgórski rozpoczyna finisz w czwartej pozycji, bardzo niekorzystnie ułożony musząc całe prawie okrażenie robić z zewnętrznej strony. Mimo to, nie mogąc już zagrozić prowadzącemu cały sprint Beaufrand zdobywa drugie miejsce, bijąc o gumę Deschamps. Czas 13,4 tłumaczy się z jednej strony 400-metrowym finiszem, z drugiej zaś niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Finał drugich wygrywa Szymczyk w 140 przed Hasselbuschem, Riesigerem i Turowskim, finał trzecich Oksitycz przed Materskim.

Bieg premijowy wygrał H. Podgórski, 2) Doley, 3) dobrze się zapowiadający Morawski.

Bieg australijski wygrał Włodarczyk.

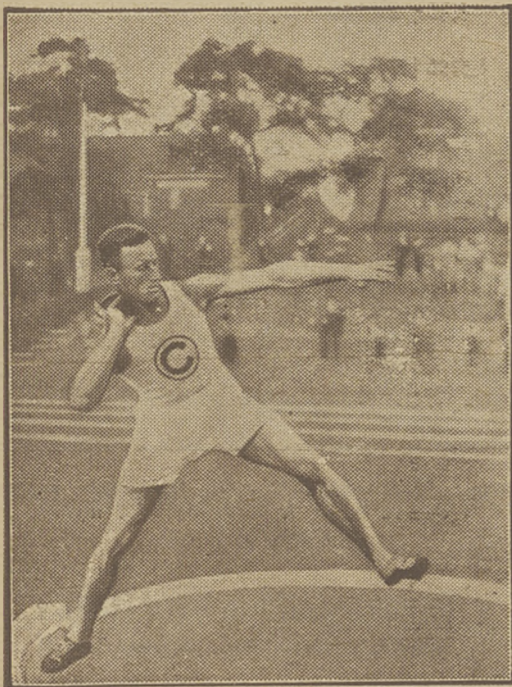
Zawody nie zostały ukończone z powodu deszczu, który zaczął padać podczas przerwy. Unieśliwił on między innymi zainicjowaną przez W. T. C. sprzedaż 2-tonów olimpijskich przez czołowych, popularnych zawodników innowacją, która bezwzględnie będzie miała powodzenie. Byłoby bardzo pożądanym, by inne kluby i inne działy sportu poszły za przykładem danym przez warszawskich kolarzy i w tenże sposób dopomagały do zebrania funduszu olimpijskiego.



J. Rokoszanka najlepsza crossistka i doskonała hazenistka stolicy.

GDZIE GRANICA REKORDÓW?

(Dokończenie)



Hirschfeld (Niemcy) pobił ostatnio rekord światowy w rzucie kulą osiągając 15.79 m.

Porównyując wyniki ze sobą niewspółmierne, zestawiając wielkość takich Nurmich, Rigoulotów i Arne Borgów, usiłujemy często znaleźć jednak wspólną dla nich miarę. Tym jedynym możliwym wspólnym mianownikiem dla pływania i biegów, dla rzutów i skoków, dla dźwigania ciężarów jazdy na rowerze — może być tylko t. zw. wartość absolutna wyniku, czyli inaczej mówiąc, odległość danego rekordu od ostatecznych granic ludzkiej możliwości.

Porównania te trudne do przeprowadzenia zawsze nas będą interesować, zawsze szukać będziemy asa asów, i dlatego to tajemnicze ostateczne maksimum ma dla nas wartość.

Już bardzo dawno próbowano ustalić kryteria dla oceny wartości poszczególnych rekordów. Dla poszczególnych dyscyplin lekkiej atletyki brano np. kryterjum mechaniczne. A więc drogą skomplikowanych obliczeń ustalano wartość rekordu Rose'a w rzucie kulą i rekordu Myrrhy w rzucie oszczepem, wartość wyrażoną w jednostkach sprawności mechanicznej koniecznej dla dokonania tych dwóch rzutów. Podobno wyniki Rose'a odpowiadałyby powinno około 80 metrów w rzucie oszczepem. Obliczenia te jednak nie były rzecz prosta ścisłe, i mają znaczenie tylko dla ćwiczeń bardzo ze sobą pokrewnych. Można więc porównywać rzut z rzutem, bieg krótkodystansowy z długodystansowym, ale w żadnym razie np. pływania ze skokiem wdal.

Śluszniejsem będzie, zdaje się, zastosowanie kryterjów ogólnych. Pierwszem będzie stwierdzenie do jakiego stopnia zostały w danym wypadku wyzyskane zasadnicze trzy elementy postępu, o których wspominaliśmy w pierwszej części niniejszego artykułu, a więc doskonalenie techniki, doskonalenie metod przygotowań i stan psychiczny zawodników wywołany sugestją, co do możebności lub niemożności danego wyniku.

Jeżeli mamy pełne przeświadczenie, że wszystkie te czynniki zostały w danym wypadku wprowadzone w życie — możemy wnioskować, że dany rekord posiada wartość wysoka. Tak więc np. rekordy Nurmi'ego muszą być stosunkowo bliskie granic ostatecznych, gdyż 1-o w biegach długich technika grała małą rolę, i ewentualne inowacje stylu będą miały drugorzędne znaczenie. 2-o Nurmi według naszych dzisiejszych pojęć czyni wrażenie człowieka idealnie przygotowanego i posiadającego idealne warunki fizyczne, i wreszcie 3-o Nurmi od rekordów innych ludzi, jak Ritoli, Tabera i Bouin'a nie zdołał odbiec zbyt daleko stąd też w umyśle jego powinno istnieć przeświadczenie, o niedościgłości jego wyników.

Natomiast jeżeli weźmiemy np. rekord Thompsona w biegu na 110 m. przez płotki — od razu widzimy, że musi on być od granic ostatecznych daleki, i temsamem wartość jego absolutna jest niższa skoro Thompson osiągnął go mimo prowadzenia zgola niesportowego trybu życia. Ten sam

mistrz kanadyjski przy staranniejszym przygotowaniu biegłby znacznie lepiej.

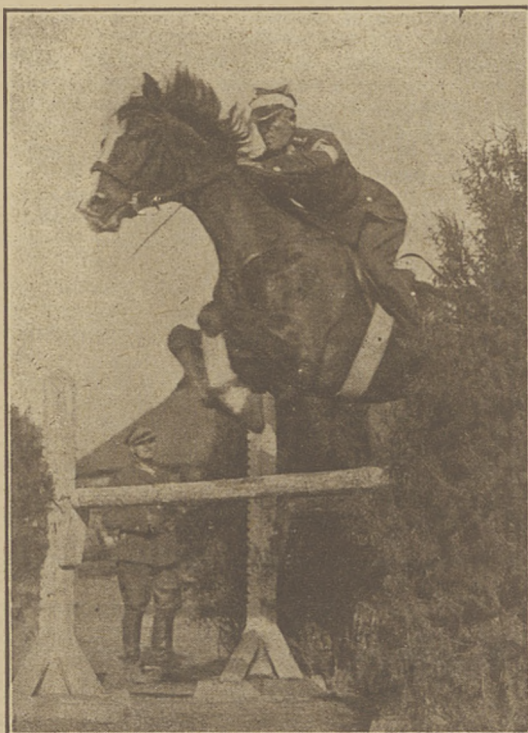
Również rekordy Arne Borga muszą w hierarchii rekordów nie stać na najwyższych miejscach, skoro szwedzki fenomen posiada znaczne braki techniczne. Inny podobny fenomen, o tych samych zdolnościach fizycznych, przy poprawniejszym stylu, jaki musi się kiedyś znaleźć, zrobi niewątpliwie lepsze czasy.

Jeszcze większe wątpliwości co do wartości absolutnej następcza Osbornowski rekord światowy w skoku wzwyż. Okazuje się, że mimo wyszukanej techniki, która stanowi bodajże szczyt sportowej inwencji, Osborne skacze niżej aniżeli murzyni środkowo-afrykańscy, którzy przy stylu zupełnie prymitywnym uzyskują wysokości ponad 2 metry. Skumulowanie spreżystości mięśni tych murzynów z techniką amerykańskich mistrzów — musi dać dalszy znaczny postęp.

Kryterjum wyzyskania elementów postępu, czyli kryterjum kwalifikacji rekordmana jest tu niewątpliwie najistotniejsze. Ważne będą jednak kryteria pomocnicze. A więc kryterjum historyczne. Jeżeli dzieje danego rekordu wykazują, że poprawa następowała gwałtownymi skokami — jak np. w rekordach pływackich długodystansowych — nie ulega kwestji, że do absolutnego maksimum jeszcze daleko.

Dopóki urywa się rekordom minuty, lub dozuje się metry czy po kilka kilogramów, jak ma miejsce z Arne Borgiem, Lindstroemem, czy Rigoulotem — widać, że pole do poprawy jeszcze jest dość duże. Gdy jednak rekord trwa nienaruszony całymi latami, gdy po najwyższych wysiłkach całych pokoleń mistrzów, udaje się uzyskać poprawę minimalną, rekord musi być poważnie wyśrubowany. Tak np. rekordy sprinterskie w biegach, rekordy Mathiesena na lodzie, rekord Rose'a w rzucie kulą czy rekordy Nurmi'ego — wszystkie one trwały długo mimo ustawicznych ataków, i jeżeli były poprawiane to tylko bardzo nieznacznie.

Rekordy zbliżają się do owego mistycznego ostatecznego maksimum tak jak hyperbola do prostej. Z początku poprawa jest znaczna, później, w miarę zbliżania się do celu, stopniowo staje się ona coraz mniejsza coraz bardziej nieznaczna. Rekord biegu na 100 m. poprawiano początkowo o sekundy, później o piątę części sekundy, dziś już widać, że dalszej poprawy o $\frac{1}{10}$ sek. nie prędko można będzie się doczekać, i trzeba będzie siłą rzeczy uznawać części dziesiąte, wreszcie z czasem nie obejdzie się bez wprowadzenia chronegrafów elektrycznych, które notować będą najdrobniejsze ułamki. Skoro przepisy IAAF. nieuznające mniejszej jednostki czasu, jak $\frac{1}{10}$ sek. bronią rekordu Paddocka od ataków, z czasem życie narzuci konieczność



Por. Zieliński na zawodach konnych w Bydgoszczy.



Rekordzista światowy Peltzer doznał skręcenia kostki podczas gry w koszykówkę.

uznawania jednostek mniejszych, gdyż przyszłe pokolenia domagać się będą ustalenia choćby najdrobniejszej poprawy.

Ten sam stan rzeczy, który istnieje w lekkiej atletyce na dystansach wrótkich i średnich, przeniesie się z czasem na dystansy długie i na pływanie. Przyjdą te czasy, kiedy po dziesiątkach lat wysiłków rekordom długodystansowym będzie się urywać ułamki sekund.

Im więcej razy rekord był poprawiany, im drobniejsze są jego ostatnie poprawy, i rzadziej się one udawały — tem większą zapewne rekord posiada wartość absolutną, tem bliższy musi być granicy ku ludzkiej możliwości.

Wielkie fenomeny trafiają się rzadko. Jeżeli więc kilku ludzi w krótkim przeciągu czasu poprawia rekord — świadczy to, że musi być on niezbyt wyśrubowanym. Tak było np. z rekordem biegu na kilometr, który w r. 1926 był bity raz po raz. Jeżeli zaś po Ralphie Rose'm w lat 16 od chwili ustanowienia jego rekordu kuli, między dziesiątkami atletów, którzy do rekordu się zbliżali, znalazł się wreszcie jeden, który go nieznacznie przekroczył — wynik musi być już dobry.

Dodać tu trzeba jeszcze jedno kryterjum bardzo ważne: popularność danego sportu i liczba ludzi rekord atakujących. Jeżeli dany wynik dlatego trzyma się długo, że mało ludzi interesuje się daną dyscypliną — jak np. rekordy w rzucie młotem, czy dźwiganiu ciężarów — mniej jest danych świadczących o tem, że rekord jest wyśrubowany, aniżeli wtedy, gdy dana konkurencja uprawiana jest sportowo przez setki tysięcy ludzi w świecie, jak np. biegi piesze.

Jeżeli przyjmujemy te wszystkie kryteria i według nich oceniać będziemy wartość absolutną rekordów światowych w poszczególnych gałęziach sportu, ocena ta wypadnie bodajże najkorzystniej dla rekordu Nurmi'ego na 1 milę — 4:10.4. Nurmi bowiem wydaje się człowiekiem o najwyższych kwalifikacjach atletycznych, specjalność jego nie daje możliwości rewelacyjnych ulepszeń techniki, biegi piesze należą do konkurencji najpopularniejszych, i mamy dziś na świecie setki tysięcy ludzi, którzy je uprawiają, i wreszcie, co najważniejsze, o wartości rekordu świadczy jego historia. Rekordy na tym dystansie są bowiem notowane od lat 63-ich, a od roku 1886-go poprawiono go zaledwie o 2 i 35/100 sekundy! W roku tym bowiem W. G. George osiągnął 4 min. 12, 75/100 sek., po 29 latach Norman Taber poprawił wynik o 3/20 sek., i dopiero Nurmiemu udało się urwać jeszcze 2,2 sek. Rekord tego dystansu pobił zresztą Nurmi tylko raz i to w warunkach wyjątkowo pomyślnych.

Wszystkie te okoliczności, pozwalają przypuszczać, że jest on względnie bliski granicy ludzkiej możliwości.

T. Semadeni.

DWIE DROGI I... TA TRZECIA

Zadania, które wyrastają ciągle przed ludnością w czasie jej postępu naprzód, przeszkody, jakie powstają w czasie ciągłego jej pochodu, są rozwiązywane w każdym nowoczesnym społeczeństwie, albo przez organizację państwową, albo też przez społeczeństwo. Tak zostały wytworzone warunki współczesnego życia, że pewne zadania bierze na siebie silna i zwarta organizacja państwowa, a inne subtelniejsze i bardziej bezpośrednie społeczeństwo.

Dzieje się to nie z prostego zbiegu okoliczności, wpływa to raczej z samej struktury nowoczesnej ludzkości, która wymaga, by pewne zagadnienia były przecinane ostrym mieczem Demoklesowej władzy państwowej, inne — rozsuwane spokojnie i mozolnie przez społeczeństwo, trzecie wreszcie — rozwiązywane wspólnym wysiłkiem państwa i społeczeństwa. Jest to tem korzystniejsze dla spraw, będących na porządku dziennym, że czasami te dwa poglądy, dwa bieguny (państwo i społeczeństwo) wzajemnie neutralizują swój wpływ i w ten sposób z dwóch skrajnych rozwiązań wypływa trzecie, nowe, łagodniejsze od poprzednich, stanowiące częstokroć doskonale przejście i tymczasowy powrót do dalszego stadium rozwojowego.

Są wprawdzie doktryny, usiłujące nas przekonać, że istotnym dobrem jest całkowicie oddane kierownictwa naszego życia władzy państwowej, że społeczeństwo, jako instytucja, organizacja, winno być starte z powierzchni życia, że natomiast wszelka władza, wszelka inicjatywa i wszelkie działanie winno pochodzić od państwa. Słowem — jest to program całkowitej etatyzacji naszego życia.

Jest i inna doktryna, wręcz tamtej przeciwna, która dowodzi, że państwo jest *instrumentum* zgola zbędnym, że wszelka władza spoczywać winna w rękach społeczności, a państwo jako takie — zniesione. Ba, ale zwolennicy tej teorii zostali bardzo brzydko nazwani ludźmi, pragnącymi wywołać bezład i nieład.

Teorie te istnieją, mniej lub więcej rozwijają się, ale w praktyce rządzi w dalszym ciągu teoria uznająca za najkorzystniejszy stan współpracy państwa ze społeczeństwem, podziału władzy pomiędzy te dwie organizacje. Śnać ludzie nowocześni podawaniem są zwolennikami Arystotelesowskiego „złotego środka”, tej słynnej „*aurea mediocritas*”!

* * *

Również w naszym świecie sportowym pojawiają się tendencje, które przez analogię mogą być uznane za odpowiednik teorii socjalnych. Na tle niezafatwienia przez Związek Związków kilku bieżących, ważnych spraw, a w pierwszym rzędzie wskutek niedoprowadzenia do likwidacji rozłamu w piłkarstwie, część sportowców uznała, że ZZ. nie spełnia włożonych nań zadań, że ogranicza się jedynie do funkcji „posiedzeniowo-reprezentacyjnych”, i że wobec tego należy z zachowania się tej „najwyższej magistrali sportowej” — jak się mówi z drwiącym uśmieszkiem — wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Konsekwencje te różnie przez różnych są rozumiane. Dotychczas, o ile się nie myli, w prasie było poruszone jedno tylko rozwiązanie: zredukowanie działalności ZZ. do zakresu centrali organizacyjnej i reprezentacyjnej polskich związków sportowych (p. Tad. Semadeni, art. w Nr. 15 „Stadjonu” pod znamennym tytułem „Instytucja, która traci swe zadanie”). Wprawdzie nie wiem co autor zrozumiał pod terminem „centrala organizacyjna”, gdyż kilka wierszy dalej projektuje, by „organizatorem całego polskiego sportu i wychowania fizycznego był już tylko Państw. Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk”, w każdym jednak razie tendencja ograniczenia roli ZZ. do spraw drugorzędnych („reprezentacyjnych”) jest w artykule tym wyraźna.

Dalej jeszcze idą w swych rozumowaniach ci sportowcy, którzy z dużą dozą odwagi twierdzą, że ZZ. wogóle jest niepotrzebny, a dotychczasowe funkcje tej instytucji, plus wiele nowych doskonale może spełniać P.U.W.F.

W ten sposób PUWF. w oczach wielu urósł dziś do potęgi jakiegoś „*deus ex machina*” który doskonale da sobie radę ze wszelkimi, zagadnieniami życia sportowego, a nawet będzie pełnić funkcje mediatora wszelkich zatargów i konfliktów przez dzierżenie w swem ręku złotego kranu kredytów państwowych. Życie sportowe toczyć się będzie w wytyczonym przez PUWF. korycie, a wszelkie wykroczenia poza nie staną się niemożliwe dzięki automatycznej regulacji, — ewentualnemu odmówieniu pomocy

państwa. Byłaby to więc kompletna wszechwładza urzędu państwowego nad całym naszym życiem sportowym — etatyzacja do najwyższego doprowadzona stopnia.

Nie wiem, niestety, jak na sprawy te zapatruje się główny mimowolny bohater tej sprawy, PUWF., sądząc jednak, że takie postawienie sprawy nie może odpowiadać jego poglądom. gdyż zneutralizowałoby wszelki wpływ czynnika społecznego na życie sportowe, zgasiłoby prywatną inicjatywę, niekiedy bardzo cenną, pozbawiłoby życie sportowe tej przeciwwagi, jaka zawsze istnieć musi, jeśli nie chcemy popaść w jednostronność.

I dlatego, jeśli chodzi o tezy wysunięte przez autora wspomnianego wyżej artykułu, to tylko na jedną mógłbym się pisać bez zastrzeżeń: ZZ. nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie stał się tą naprawdę najwyższą magistratą sportu. Ale wniosek z tego aksjomatu wypływa moim zdaniem zupełnie inny: oto nie potrzeba jeszcze bardziej ograniczać władzy ZZ., lecz — przeciwnie — wzmocnić ją na tyle, by był władnym rozstrzygać konflikty, by mógł coś *kazać*, a nie tylko prosić, czy *zalecać*!

Zmienić statut ZZ. w ten sposób, by instytucja ta mogła zmusić podległe sobie związki do posłuszeństwa, by nakazy ZZ. były wyposażone w sankcję nie tylko moralną a wówczas, zdaje mi się, nie będziemy obserwowali wypadków jego „stuprocentowej”, jak pisze p. Semadeni, bezsilności. Faktem jest, że idee tego rodzaju coraz żywiej kielkują w naszych sferach sportowych.

— A co w tych warunkach miałby do czynienia PUWF.? — zapytać można.

PUWF. spełniałby dwie zasadnicze, i moim zdaniem, jedyne funkcje państwa w życiu sportowym: 1) służyłby pomocą moralną i materialną i 2) zabezpieczyłby i reprezentował interesy państwa w dziedzinie sportów i — przede wszystkim! — wychowania fizycznego.

Nie są to zapewne funkcje tak błyskotliwe i pociągające, jak proponowane przez p. Semadeniego, tem niemniej jednak droga powyższa wydaje się być pewniejszą i solidniejszą oraz zapewniającą równowagę udziału w kierowaniu życiem sportowym obu czynnikom — państwu i społeczeństwu.

Dziwi mnie bardzo jeszcze jedna sprawa: dlaczego mimo upłynięcia całego miesiąca od daty ukazania się niezmienne — bądź co bądź — ciekawego i symptomatycznego artykułu p. Semadeniego, nie ukazała się dotychczas replika żadnego z działaczy i gorliwych zwolenników ZZ.?

A więc kończąc ten elaborat, chciałbym rzucić, jako hasło:

— Brońmy się przed jednosronnością i wszechwładzą jednego z czynników w życiu sportowym!

Jan Erdman (je).

U WIOŚLARZY

Szeroki ogół sportowy mało orientuje się w sporcie wioślarskim. W sezonie czyta wyniki regat, ogląda fotografie zwycięzców, — obrazu pracy wioślarskiej jednak nie ma. Tymczasem na przystaniach już gwaro i rojno, choć do terminu pierwszych zawodów jeszcze daleko.

Praca treningowa wre w całej pełni. Wioślarze warszawscy obok bydgoskich i poznańskich, zorganizowali jeszcze na jesieni ośrodki olimpijskie, w których przeszła zaprawę zimową pokazna ilość wioślarzy. Trening ogólny, gimnastyka, praca na basenie dały swoje wyniki. U progu sezonu wioślarze znaleźli się w doskonałej kondycji fizycznej, styl dzięki pracy na aparacie został ujednolicony i „wygładzony”.

Najwcześniejsze treningi na wodzie rozpoczął AZS. Od miesiąca trenują dwie ósemki: „olimpijska” i młodszych, oraz szereg osad nowicjuszy na czwórkach. Ósemka AZS-u jest najważniejszym kandydatem do wyjazdu na Igrzyska IX Olimpiady. Składa się w większości ze starych doświadczonych w walce wioślarzy, imponuje doborem materiału ludzkiego i wyróżnia się sumiennym treningiem pod okiem trenera p. Whitegeata. Prócz AZS-u osady „olimpijskie” szykuje KW. „Wisła” — trenując ósemkę i czwórkę, które dzięki zimowej zaprawie w ośrodku olimpijskim prezentują się bardzo dobrze.

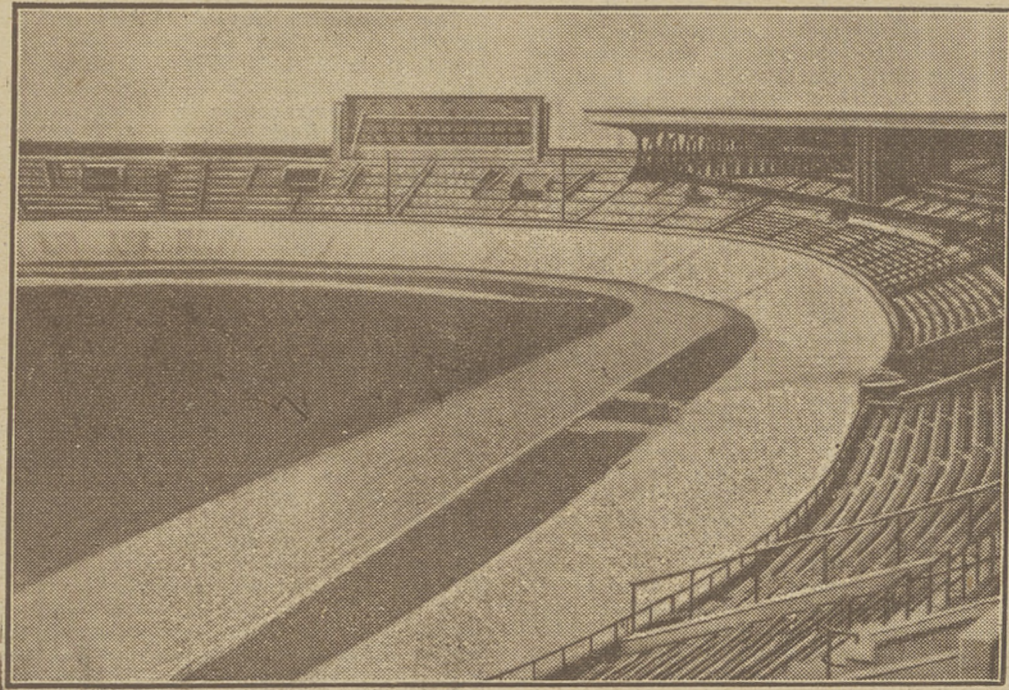
Warszawskie Tow. Wioślarskie główną uwagę zwraca na przygotowanie osady na double-skullu oraz skiffistów, choć nie zaniedbuje również treningu czwórek. Tabor wyścigowy we wszystkich klubach jest dostateczny i w dobrym stanie. Osady olimpijskie sprowadzają wspaniałe specjalnie budowane łodzie z Anglii.

Bolączką wszystkich klubów są jak zwykle finanse, tembardziej, że za wyjątkiem KW. Wisła przystępują do poważnych inwestycji budowlanych, które umożliwią dalszy rozwój wioślarsstwa. dziś zduszony brakiem odpowiednich pomieszczeń.

Dotychczasowa ciasnota sprowadziła w szeregu klubów ograniczenia w przyjmowaniu nowych członków, a Wojsk. Kl. Wioślarski, musiał wogóle zamknąć swe progi dla świeżych adeptów wioślarsstwa.

Budowa nowej przystani WTW. posuwa się naprzód gotowe są już ruszty pod fundament. w najbliższym czasie rozpocznie się murowanie ścian, aby w połowie sezonu na 50-lecie klubu, budynek mógł stać pod dachem. Sprawa nowej przystani AZS-u stanęła na martwym punkcie, a Wojskowy Klub Wioślarski musi z budową poczekać do chwili, gdy przyznany pod przystań teren u wylotu portu Czerniakowskiego będzie nadsypany.

Turystyka wioślarska w klubach warszawskich jak dotąd rozwija się „dziko”. Wyjątkiem w tem względzie jest KW. Wisła, gdzie turystyka cieszy się specjalnem poparciem i opieką.



Widok trybun Stadionu Olimpijskiego w Amsterdamie.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Warszawianka — Wisła 2:1 (1:0).

Wisła, po ostatniej swej porażce z Legią i po niefortunnej wycieczce do Czech, przyjechała do stolicy poprawić nadwątloną swą reputację i umocnić posiadane dotychczas miejsce w tabeli ligowej. Porażka doznana od Warszawianki nie jest tylko zawodem dla samej drużyny Wisły, gdyż zawiodła ona też zaufanie i oczekiwania stołecznej publiczności piłkarskiej. Wprawdzie goście wystąpili tym razem bez swych najmocniejszych atutów, t. j. bez Balcera, Czulaka i Adamka, którzy zawsze jeszcze stanowią najlepszą parę skrzydłowych ataku w Polsce, niemniej jednak gra całej reszty zespołu, jako całości, wypadła bardzo blado.

Atak Wisły, który w roku ubiegłym był najbardziej bojowym atakiem polskim, jest obecnie tylko wspomnieniem lepszej przeszłości. Akcje są bardzo anemiczne. Najsłabszą jego stroną jest brak wykończenia i strzałów, których na ostatnich dwu meczach widzieliśmy naprawdę tylko kilka. Również współpraca w polu nie posiada tych zalet, do jakich w ubiegłych latach przyzwyczailiśmy się. Wzajemne zrozumienie okazują jeszcze tylko bracia Rejmanowie, niestety zrozumienie to przeradza się na polu bramkowym w nieustanne wyrabianie sobie pozycji do strzału tak długo, dopóki piłka nie stanie się łupem obrony przeciwnika. Pomoc stanowi jeszcze linję pierwszorzędną, jednak i u niej zaznaczył się pewien brak, który wyraża się w niedokładnym podawaniu piłki atakowi; dotyczy to głównie pomocników bocznych. Obrona nie ma dawnej swej pewności w akcjach destrukcyjnych i w wykopie. Całej drużynie należy przede wszystkim zarzucić brak szybkości i startu, co, mimo przewagi w polu nad gospodarzami, stało się powodem porażki.

Warszawianka przeciwstawiła mistrzowi swe zwykłe walory: młodość, szybkość, świetny start do piłki i umiejętność niemal stuprocentowego wykorzystania okazji do sforsowania bramki przeciwnika. Podstawą drużyny jest obrona z Domańskim na czele. Spokój i pewność tej trójki, pozwala całej drużynie na grę bez nerwów i skierowaną niemal wyłącznie na ofensywę. Pomoc dobra. Główną jej zaletą jest stały kontakt z atakiem nawiązywany celowo i dokładnym podawaniem piłki. Atak Warszawianki posiada swój swoisty styl któremu na imię: skuteczność. Mało kombinacji i precyzji, brak akcji przemyślanych i płynnych, za to duża szybkość startu do każdej piłki błyskawiczne zdobywanie pola, przedewszystkiem zaś stała gotowość do strzału. Przy tych walorach Warszawianka jest dość groźnym przeciwnikiem dla najlepszych naszych zespołów i nie dziw, że z każdą niemal grą zdobywa ona nowy szczebel w drabinie ligowej.

Gra na ogół nie stała na wysokim poziomie, do czego w pewnej mierze przyczynił się ulewny deszcz, czyniąc boisko ciężkie i oślizgłe.

Wynik jest niezwykle sprawiedliwy. Nierozegrana bardziej odpowiadałaby przebiegowi gry. Strzelcami byli: dla Warszawianki Jung, dla Wisły Reymann III w ostatnich minutach gry. Sędzia p. Rosenfeld.

Mistrzostwa klasy A.

Marymont — Małabi 5:1 (0:1). Marymont spadł znacznie w formie i zwycięstwo swe nad osłabioną drużyną białoniebieskich zawdzięcza bramkarzowi Makabi. Pomimo tego Makabi przewała i do 60 minut prowadziła 1:0 ale w ostatnich 30 min. białoniebiescy nie wytrzymali narzuconego sobie tempa i po zdobyciu 1 gola z karnego Marymont uzyskuje dalsze 4 bramki nie tracąc ani jednej Zawody prowadził p. Panz. Widzów przeszło 1500. W przedmeczcu o mistrz. rezerw zwyciężył również Marymont 5:1.

Skra — Korona 3:0 Mecz nie doszedł do skutku, z powodu niestawienia się Korony, która przystąpiła w całości do Polonii. Wobec tego sędzia p. Glinkin odgwiżdżał zawody walkowerem dla Skry. Skra II — Korona II 3:0 (walkower).

Legia I b. — Varsovia 1:0 (1:0). Gra zupełnie równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. Jedyna bramka decydująca o zwycięstwie padła w pierwszej połowie ze strzału Przeździeckiego (rzut karny). W drugiej połowie Varsovia przyjmuje inicjatywę ale przewaga ta nie została wykazana cyfrowo z powodu doskonałej obrony wojskowych Zawody prowadził p. Krukowski b. dobrze. W przedmeczcu zwyciężyła również Legia II w stosunku 2:1.

A. Z. S. — Warszawianka I b. 2:1 (1:1). Pierwsza porażka Warszawianki w tegorocznych mistrzostwach. Gra równorzędna z nieznaczną przewagą zwycięzców w drugiej połowie. Do zwycięstwa przyczynił się najbardziej atak akademików, znacznie lepszy niż u biało czarnych. Bramki dla A. Z. S. padły ze strzałów Jarzyny i Danki. Skuteczniej już broniła barw Warszawianka jej druga drużyna, która zmiażdżyła A. Z. S. II w stosunku 8:1 (4:1).

Polonia I b. — Ruch 4:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Polonii, która znacznie górowała nad swym przeciwnikiem zwłaszcza w drugiej połowie kiedy Ruch załamał się i pozwolił sobie strzelić 3 bramki. Bramki dla zwycięzców zdobyli Puchniarz i Olasek (2). Ruch II spóźnił się na boisko, wobec tego sędzia przyznał zwycięstwo Polonii II walkowerem, rozegrany następnie mecz towarzyski dał również wynik 3:0 na korzyść Polonii.

Inne mecze. O mistrzostwo kl. B. grała Gwiazda z Samsonem bijąc go 3:1 (2:1), przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Górka, Feinbaum I i Lerne I a dla pokonanych — Junger-



Moment meczu Warszawianka — Wisła (2:1).

man. W walce o mistrzostwo kl. C Promień rozgromił Lilpopiankę 11:1, Drukarz zwyciężył Gluchoniemych 6:0 Gwiazda II nie rozstrzygnęła walki (2:2) z Samsonem II pomimo, że do przerwy prowadziła 2:1, Olimpia uległa Szturmowi 5:2, Victoria pokonała Lechję 3:0. Zn. cz został pokonany przez Start 3:0, I pułk łączność został pokonany przez 21 p. p. 4:2, wreszcie Świt II zwyciężył Spartę II 8:2.

Stan mistrzostwa klasy A: 1) AZS. — 5 gier — 10 pkt., st. br. 21:4 2) Polonia Ib 5 gier — 8 pkt., st. br. 17:6 3) Skra — 6 gier — 7 pkt., st. br. 9:9 4) Legia Ib — 4 gry — 6 pkt., st. br. 9:2 5) Warszawianka Ib — 4 gry — 6 pkt., st. br. 9:7 6) Ruch — 6 gier — 6 pkt. st. br. 9:7 7) Varsovia 7 gier — 5 pkt., st. br. 14:11 8) Marymont — 6 gier — 4 pkt., st. br. 13:19 9) Makabi — 7 gier — 2 pkt., st. br. 7:24 10) Korona — 6 gier — 2 pkt., st. br. 6:23.

KRAKÓW.

Cracovia — Legia 2:0 (1:0).

Niepiękne to ze strony matki, gdy — nie bacząc na przysłowie swe obowiązki macierzyńskie, odbiera córce cenne dwa punkty. Niepięknie — ale w tym wypadku sprawiedliwie. Cracovia-matka miała dobry dzień i pokazała, że jeszcze nie zginęła. Legia-córka zachowywała się, jak córka, której wypadło jeszcze wiele nauczyć się u mamusi. Wprawdzie mecz pięknym nie był — tak się to już u nas utarło, że mecz o punkty nie może być ładny, ale pierwszy przynajmniej kwadrans przeczył tej tradycji. Cracovia wychodzi w osłabionym składzie.

W Legi: rzeczywiście najlepsza „trójka środkowa”, skrzydła niezmierznie słabe, niezaradne, pomoc dobra, lecz grała zanadto defensywnie, ponosi też wyłączną winę porażki swej drużyny, gdyż atak marnował siły i pozycje, wracając zbyt daleko po piłki. Luka między atakiem a pomocą była prawie wciąż 20- i więcej metrów. Przy dobrych skrzydłach przeciwnika krycie tej

pomocy stanowczo nie byłoby wystarczającym. Cracovia ma najlepszą trójkę drużyny w Kałuży, Chruscińskim i Zastawniak II. Zresztą jako całość gra doskonale, żywo, celowo, powodowana niezłomną wolą rehabilitacji i zwycięstwa. Wójcik na prawem skrzydle nie umiał zastąpić Kubińskiego, Rusinek, grający pierwszy raz w życiu na pozycji skrzydła spisywał się stosunkowo nieźle. Gintel był piętą achillesową drużyny W pomocy świetny Zastawniak II i Seichter, grający zbyt ostro, za co został napomniany przez sędziego, obrona grała „dyskretnie”, Szumiec pewny, zdecydowany, miał kilka ładnych momentów.

Legia gra pod wiatr i słońce, obustronne lekie, niegroźne ataki, wzorową centrę prawoskrzydłowego Legi, przejmując zawsze czujny Zastawniak II. W 17 min. Amirowicz zderza się z Zastawniakiem, od tej chwili jest znacznie słabszy, choć jak cien przywarił do Kałuży. Po chwili leży Ciszewski Powoli przejawia się przewaga Cracovii, która strzałow jednak jest zupełnie niedysponowana. Dopiero w 38 minucie piękny przebieg Kałuży kończy się rzadko pięknym golem, strzelonym półwysoko nad robinsonującym Adamowiczem. Do przerwy tylko jeszcze kilka zmarnowanych obustronnie sytuacji. Po przerwie gra staje się coraz bardziej bezładna i bezplanowa, polegająca na systemie: byle kopnąć. Cierpliwość sędziego jest niepojęta. Urozmaica tę część tylko jeden gol, strzelony z karnego przez Gintla. Zbyt „wysoka klasa” wprowadza zrozumiałą nieproduktywność gry — wynik zostaje niezmieniony. Mecz mógł być ładny, niestety brakowało ciągłości i wspólności w akcjach poszczególnych jednostek. Sędzia kpt. Baran.

Mistrzostwa klasy A.

W mistrzostwach klasy A prowadzi Wawel. Ostatnie wyniki: Garbarnia — Wisła Ib 8:1, Tarnovia — Jutrzenka 3:1, Podgórze — Cracovia Ib 4:1, Sparta — Olsza 3:1, Wawel — Krowdza 1:0.

LWÓW.

Hasmonea — TKS. 5:1 (3:1).

Dopiero teraz po zobaczeniu T. K. S-u zrozumiano we Lwowie, dlaczego jest on na ostatnim miejscu w tabeli ligowej. Drużyna TKS-u złożona z samych młodszyczych graczy, nie ma wytrzymałości, i tem tłumaczy się każda przegrana. O ile bowiem TKS. do połowy był drużyną może nawet lepszą od Hasmonei, o tyle po przerwie opadł zupełnie z sił, tak, że Hasmonea mogła zupełnie łatwo opanować grę i „dusić” aż do końca. Prócz tego w TKS-ie jest bardzo młody, i bardzo słaby bramkarz, nadający się raczej do trzeciorzędnego, niż do ligowego zespołu i z nim każdy mecz musi TKS. przegrać, chyba że będzie miał szczęścia więcej niż potrzeba. Drużyna Hasmonei mimo wysokiego stosunkowo zwycięstwa nie grała nadzwyczajnie i choć Steuerman próbował się nieco ruszać, robił to tak nieumiejętnie, że dość ostry sędzia każdy jego ruch przerywał gwizdkiem dyktując wolnego do Hasmonei.

Zasługa tak wysokiego wygranej przypada raczej nieźle grającym skrzydłom Hasmonei oraz Krumholzowi i Grinbergowi, zaś Steuerman poza strzelaniem dwóch bramek niczem nie przyczynił się do zwycięstwa. Pomoc Hasmonei bardzo pracowita jednak do przerwy nieproduktywna. Obrona nie zarzucać nie można, lecz Birnbach znów lenzys od Redlera.

W drużynie TKS-u jedynie Stogowski na środku pomocy grał dobrze, znacznie słabiej ale możliwie dobrze grała trójka środkowa ataku, a więc Gumowski A., Gumowski P. i Suchocki. Słabiej skrzydła W całym ataku brak jedynie strzelców. W obronie Cieszyński lepszy od Wierzchowskiego. Lewandowski na bramce bezradny.

Bramki strzelili dla Hasmonei Steuerman z dalekiego wolnego już w 4 min. gry, zaś w 10 min. Gumowski wyrównuje. W 24 min. Krumholz w zamieszaniu uzyskuje prowadzenie a w 37 min. Grünberg również w zamieszaniu dobija wolnego strzelanego przez Steuermana. Po przerwie obie bramki padają z winy bramkara, który centrę Urcha puszcza do bramki mimo, że ona do bramki nie była skierowana, zaś ostatnią skierował bramkarz sam do bramki po strzale Steuermana.

Sędzia p. Krukowski niezły.

Pogoń — Ruch 2:1 (1:1)

Kiedy jak kiedy, ale w tym spotkaniu można mówić o gnieniu drużyny i to przez cały czas gry, bo Pogoń jakkolwiek kilka razy w ciągu gry przedstawiała swój atak jednak zawsze wypadał on jako tako. Początkowo Garbień na prawym skrzydle grał nawet dobrze, jednak potem na lewym łączniku czuł się znacznie lepiej, rozumiejąc się lepiej z Szabakiewiczem. Mauer który zmienił się w ciągu gry z Garbieniem był najłabszym w ataku, ale od niego nie wiele wymagało. To jednak co robił nie robił źle i tego nie można powiedzieć. Ogólnie atak Pogoni grał dobrze, każdy się ruszał, jednak szczęścia nie mieli. Gdyby zwyciężyć to wspinałoby wprost pozycje, które zmarnowali Wacek, Bacz i Garbień to stosunek byłby 9:1, a napewno byłby bardziej sprawiedliwszy niż 2:1. Słupki rozbiła Pogoń kilkakrotnie, z trzech kroków Bacz puszcza piłkę wysoko i t. d. Trudno zliczyć te bajeczne wprost pozycje.

Pomoc Pogoni ile razy grała ofensywnie tyle razy też i atak grał wprost bajecznie. Chwilowe choćby cofnięcie się do defensywy w tej chwili sunął na bramkę Pogoni bardzo niebezpieczny wpad Ruchu, który jednak kończył się na obronie, oudem lub w najgorszym wypadku na bramkarzu. Obronie więc Pogoni nie można nic zarzucić, a jedyna bramka dla Ruchu padła z winy Hankego, który mimo to był w pomocy dobrym.

Młody bramkarz Pogoni Albański ratował bardzo przytomnie i też nic mu nie można zarzucić.

Ruch mimo przegranej i mimo, że ta przegrana jest stanowczo za niska na przewagę Pogoni jest drużyną dobrą, ruchliwą, ambitną i technicznie wysoko stojącą.

Atak Ruchu lotny, ograniczał się wprawdzie tylko do wypadów, jednak każdy wypad ich jest niebezpieczny, tembardziej, że cała trójka nie szczędzi też strzałów w czem przoduje Buchwald. Trójka ta jest zgrana, rozumiejąca się. Stabiej wypadły skrzydła, jednak Kałuża był lepszym od Frosta. W pomocy Gasior na środku był wprost doskonałym wylapywał każdą prawie piłkę, i doskonale się ustawiał, jemu więc może Ruch zawdzięczać jeśli miał chwile choćby przewagi. O obronie nic szczególnego powiedzieć nie można, ani dobra ani zła, ot przeciętna. Bramkarz bardzo przytomny, może nawet dobry.

Bramki strzelili dla Ruchu już w 4 min. gry Buchwald, zaś dla Pogoni Mauer głową dopiero w 42 m'n. wyrównując, mimo, że Pogoń stała się pod bramką Ruchu. Ten obraz nie zmienia się i po przerwie a jednak zwycięski punkt uzyskuje Pogoń z karnego strzelonego w 18 min. przez Bacza.

Sędzia p. Rutkowski zupełnie dobry.

Mistrzostwa klasy A.

Czarni Ib — Ukraina 8:1, Lechia — Jutrzenka 3:0, Pogoń Ib — Ekran 1:1.

POZNAŃ.

Mistrzostwa klasy A.

Warta Ib — Unia 1:0 (1:0). Warta wystąpiła 24 rezerwowymi graczami, i mimo słabej gry zdołała sobie zapewnić zwycięstwo już w pierwszej połowie gry. Jedyną bramkę zdobył Dębiński z karnego. Sędzia p. Nawrocki słaby.

H. Cegielski — Olimpia 1:0 (0:0). Olimpia nie zdołała powtórzyć zeszłotygodniowego sukcesu, ulegając nieznacznie po ambitnej grze.

Legia Ostrovia 5:1 (1:0). Niespodzianka dnia. Stale się poprawiająca Legia odniosła rzetelnie zapracowane zwycięstwo nad groźną drużyną prowincjonalną. Ostrovia wystąpiła wprawdzie tylko w dziesiątkę, mimo to w pierwszej połowie gry była równorzędna. Po pauzie gospodarze przeważają, zwłaszcza atak grał dobrze.

ŁÓDŹ.

ŁKS. — Warta 2:2 (1:0).

Drużyna Warty nie spełniła pokładanych w niej przez publiczność nadziei. Niewiele bowiem brakowało, aby ŁKS wyszedł z tych zawodów zwycięsko.

Drużyna Łódzka poprawiła się nieco w formie i sprawiła z pewnością niejedną przykrą niespodziankę „leaderom” Ligi.

W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta, prowadzona w żywym tempie, obfitowała w rozmaite ciekawe sytuacje.

Po przerwie Warta ma więcej z gry.

Wynik remisowy uznać należy za zupełnie zasłużony.

Obie bramki dla Warty, zdobył najlepszy gracz linii napadu — Staliński. Dla TKS-u punktami podzielili się Król i Durka.

Zaznaczyć tutaj należy, że łodzianie nie potrafili wyzyskać rzutu karnego.

Sędziował dr. Lustgarten.

Mistrzostwa klasy A.

WKS — Orkan 3:1, PTC — Hakoah 2:0, Turysci I b. — ŁKS I b. 5:2, Union — G. M. S. 2:2.

KATOWICE.

IFC. — Turysci 2:1 (1:1).

Czołowy zespół ligowy z wielkim trudem zdołał wywalczyć sobie dwa cenne punkty.

Turysci byli drużyną niemal równorzędną i wykazali znaczne podniesienie się w formie.

Drużyna IFC, grała dość ospale i bez ambicji.

Bramki dla gospodarzy zdobyli Joszke i Machinek, a dla Turystów — Stolarski.



Moment meczu Cracovia — Legia (2:0) rozegranego dn 13.V w Krakowie

LWÓW — CZERNIOWCE 5:3 (3:2).

Pierwszy występ Lwowian na terenie Czerniowiec zakończył się zasłużoną wygraną 5:3 (3:2). Zwycięstwo mogło wypaść o wiele efektywniej przy nieco większej energii strzałowej napadu i lepszej grze bramkarza, który miał na sumieniu przynajmniej dwie bramki. Mimo to jednak wynik uprawnia do pełnego zadowolenia, gdyż drużyna nasza nie tylko wygrała, ale i zdobyła się na piękną kombinacyjną grę, która pod bramką doprowadziła jednak zbyt często do hyperkombinacji. Zespół lwowski przewyższył przeciwnika pod każdym względem.

Znacznie ujawniła się wyższość faktyczna i większa rutyna lwowian. Niespodziankę sprawił atak zestawiony z graczy trzech klubów. Napastnicy szybko się zapoznali i rozwinęli precyzyjnie przemyślane akcje, z łatwością omijając „nieprzyjemne przeszkody”. Szczególnie dobrze trzymała się lewa strona: Szabakiewicz, Kuchar, Nastula. W pomocy najlepiej reprezentował się lewy. Fleischer, którego produktywna gra ułatwiła znacznie zadanie napadowi.

Dzięki dobrej grze pomocy i napadu miała obrona ułatwione zadanie.

Zespół czerniowiecki to typ prowincjonalnej drużyny o dobrych zadatkach, której brak jednak rutyny i doświadczenia, jakie osiągnąć mogą tylko w spotkaniach z lepszymi możliwie obcymi przeciwnikami.

Pierwszy dobry atak przeprowadza Lwów lewą stroną, centrę Szabakiewicza strzela Wacek w aut, contra atak Czerniowiec kończy się również autem. W dziewiątej minucie błąd Olearczyka wykorzystuje Fried i Czerniowiec prowadzi. Rozpoczyna się ofensywa Lwowa i w 22 m. Nastula wyrównywa.

W 30 minucie Szabakiewicz otrzymuje piłkę od Wacka, z łatwością przejeżdża przez przeciwników i pakuje piłkę w siatkę. W dwie minuty później daleki strzał Frieda, Drapała wogóle nie broni. W 37 m. strzela bramkę Szabakiewicz, a w 5 m. po przerwie — Nastula w 43 m. piątą bramkę dla Lwowa zdobywa Witkowski.

Na minutę przed końcem w zamieszaniu pada trzecia bramka dla gospodarzy.

Sędzia dr. Wojucki. Widzów 5 tysięcy.

SKANDAL SPORTOWY W GDAŃSKU.

Ostatnio odbyły się w Gdańsku na boisku polickiej gdańskiej zawody jedyne polskiego klubu sportowego ligowego „Gedania” przeciwko ligowej drużynie gdańskiej z Nowego Portu. Sędzia zawodów Mauersberger, członek „Deutschnationaler H. V.” z całym spokojem patrzył się na to, jak gracze drużyny gdańskiej zupełnie systematycznie graczy polskich, jednego po drugim, kaleczyli, nie rugując zupełnie tak jej ordynarnej gry przeciwko Polakom. „Gedania” przy końcu miała 5 graczy po części bardzo poważnie pokaleczonych. Nie dosyć na tem, „bezpartyjny” sędzia pozwolił na to, że jeden z graczy drużyny gdańskiej kilka razy znieważał barwy polskie odkopując nogą demonstracyjnie przed 1500 widzami kilkakrotnie rzucając mu przez sędziego linowego, według zwyczaju sportowego, na miejsce postoju biało-czerwoną chorągiewkę klubu polskiego.

REKORD BRAMEK

10 bramek: Geisler.

9 bramek: Gintel.

8 bramek: Łańko, Kozok II.

7 bramek: Emchowicz, Reyman I.

6 bramek: Tupalski.

5 bramek: Ciszewski, Kuchar Steuerman.

4 bramki: Adamek, Cieszyński I, Görlitz I, Luxemburg II, Garbień, Stolarski, Reyman III, Jung, Staliński.

3 bramki: Chruściński, Korngold, Thomas, Czulak, Przybysz, Rochowicz, Sobota, Balcer, Dittmer, Sawka, Bacz, Machinek, Joszke, Stogowski.

2 bramki: Prass, Sprus, Kałuża (z Ruchu), Ałaszewski, Hofman, Nastula, Gumowski, Nawrot, Chojnacki, Społda, Rusinek.

1 bramka: Jańczyk, Stolenwerk, Trzmiela, Kubiński, Stonecki, Cieszyński II, Zimowski, A. Kubik, Wietrzyk, Katzy, Radomski, Głowiak, Amrowicz, Seichter, Zug, Suchocki, Sperling, Frankus, Ostrowski, Wypijewski, Zwiercz II, Buchwald, Radojewski, Grunberg, Mahler, Krygier, Kulawiak, Cyll, Kahan, Redler, Michalski, Chmielowski, Kielbasa, Ulrich, Fleischer, Kałuża, Durka, Król.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nierz.	przegr.	bramki	punkty
I. F. C.	9	8	1	—	30:9	17
Polonia	7	5	1	1	22:8	11
Wisła	7	5	—	2	21:7	10
Cracovia	7	4	1	2	17:10	9
Warszawianka	7	3	3	1	12:8	9
Legia	7	4	—	3	17:10	8
Pogoń	7	4	—	3	15:18	8
Warta	6	2	3	1	13:11	7
Ruch	8	3	1	4	8:16	7
Hasmonea	6	2	1	3	11:15	5
Turysci	8	2	1	5	11:16	5
Czarni	6	2	—	4	8:17	4
Ł. K. S.	7	1	2	4	9:19	4
Śląsk	8	1	1	6	7:23	3
T. K. S.	6	—	1	5	11:26	1



Drużyna piłkarska Polonia (Bydgoszcz).

BYDGOSZCZ.

Sokół — Astoria 3:0 (1:3!).

Drugi raz możemy zanotować w Bydgoszczy wypadek, gdzie drużyna wygrywa mecz z powodu wodu niedostarczenia piłki przez gospodarzy. Taki wypadek prześladował tym razem Astorię. 8 minut przed końcem gry prowadzi 3:1, mając pewną wygraną, wtem pęka piłka, drugiej gospodarze nie dostarczają i sędzia odgizduje walkower dla Sokoła.

W pierwszej połowie zdobywa z karnego prowadzenie dla Astorii Ciaputa, którego debiut po ciężkiej chorobie wypadł blado; nie powinien on jeszcze grać, gdyż to może mu ciężko zaszkodzić. Po przerwie podwyższa Astoria wynik do 3, lecz Sokół teraz dopiero zrywa się do gry i uzyskuje jedną tylko bramkę z karnego. Zachodzi ów tragiczny moment z piłką i sędzia p. Drabikowski z Torunia odgizduje 3:0 dla Sokoła!

BIAŁYSTOK.

Makabi — Sparta 2:1 (2:0)

W pierwszych 20 min. Makabi uzyskuje dwie bramki przez Arkina i Kazanina. Ostatni z przeboju godzi z 40 mtr. bombą w siatkę. Po przerwie widoczna przewaga Sparty, która gwałtownie „muruje” bramkę Makabi. Kurycki uzyskuje jedną bramkę dla swych barw. Zawody nie zostały dokończzone, bowiem drużyna Makabi, nie godząc się z rozstrzygnięciem sędziego opuszcza boisko.

2KS. — Sparta 6:1 (3:0).

Towarzyskie spotkanie powyższych klubów zebrało na stadionie miejskim sporo publiczności. 2KS. w tym dniu górował nad „Spartą”, która grała słabo. W napadzie 2KS-u brak orientacji przy podciągnięciach podbramkowych, dlatego też wiele dogodnych sytuacji kończyło się na autach. Bramkarz Sparty brawurowo bronił wiele groźnych piłek. Najwięcej bramek zdobył dla swych barw Goldsztein (4). Pod koniec zawodów „Sparta” uzyskuje honorowy punkt.

HKS. — 2KS. 3:2 (2:1).

Młody Harcerski Klub Sportowy pięknie i zasłużenie wygrał. Pod koniec zawodów 2KS. grał zbyt brutalnie. Sędziował p. Sańka.

RZESZÓW

Resovia — Barkochba 3:0 walkower

Zawody o mistrzostwo kl. B. mimo przewagi Resovii, Barkochba strzela 2 bramki. Po pauzie Resovia gniecie formalnie Barkochbę, nie schodząc z pola bramkowego Barkochby i w tym czasie strzela bramkę. Barkochba gra teraz brutalnie za co sędzia wyklucza jednego gracza z boiska. Następnie sędzia dyktuje rzut karny, na który Barkochba się nie zgadza grożąc sędziemu i zarzucając mu że stronniczo(?) sędziuje i ostentacyjnie opuszcza boisko. Barkochba przez swoje postępowanie zadokumentowała swoją brutalność i nietakt.

Sędziował p. Kreicarek b. dobrze.

KIELCE

Błękitni — Sokół 3:0 (2:0)

Błękitni grali bardzo dobrze, zwłaszcza środkowa trójka napadu, z którą obrona Sokoła miała wiele roboty. Sokół wyjątkowo grał dosyć słabo, jedynie obrońca Sieradzki stał na wysokości zadania i ratował w krytycznych sytuacjach. Sędziował p. Neustein.

CZĘSTOCHOWA.

Częst. K. S. — Makabi (Sosnowiec) 2:1.

Mistrz. kl. A. Kiel. Z. O. P. N. Obie drużyny w swych prima składach; spodziewano się więc ładnej gry. Jednakże myśl każdej z drużyn o możliwości utraty dwóch punktów, nie zezwoliła na przeprowadzenie adnych kombinacji i wykazanie stylu A-klasowych drużyn. Zresztą powodem tego była nietylko powyższa myśl sędzia bowiem bardziej krewkich graczy wcale niekarci, a w szczególności Sowały z CKS-u, który swymi trickami brutalnymi sprowokował gości, przyczyniając się do zbyt ostrej gry. Pierwsze 15 minut należało w zupełności do niebiesko-białych, którzy, górując techniką i taktyką nad swym przeciwnikiem, stale obiegali światynię miejscowych. W 10 minuci pr. łącznik gości zdobywa silnym strzałem, po ładnej kombinacji, pierwszy i ostatni punkt. Potem następuje stała przewaga gości. W parę minut później z wyrażnej winy obrony tymczasowych zwycięzców gospodarze wyrównują, którzy dążąc do zwycięstwa, narzucili grze mordercze tempo. Goście zdeprymowani, grają chaotycznie, a z chwilą gdy C. K. S. do gry wnosi pierwiastek brutalności niebiesko-biali nie pozostają dłużni. Od tego czasu gra jest zupełnie nieciekawa. W pewnym momencie, w II-iej części zawodów, gospodarze z zamieszania podbramkowego uzyskują zwycięski punkt, nagrodzony niemilknącymi oklaskami. Jeszcze parę obustronnych ataków i sędzia odgizduje zawody. Z gości podobali się pr. skrzydłowy i środkowa trójka, u gospodarzy obrona.

ŻYWIEC.

Ostatnie mecze w Żywcu dały następujące wyniki:

3 p. strz. p. Bielsko — Koszarawa Żywiec 2:2.
KS 07 Siemianowice — Koszarawa Żywiec 1:1.
KS. Grażyna Dziedzice — Koszarawa Żywiec 0:1.

BKS. Biała — Koszarawa Żywiec 2:3.

GDANSK

Rozgrywki I'gowe w Gdańsku w dn. 6 b. m. zakończyły się następująco: DFC. — Gedania 2:0, Ostmark — Oliwa 3:0, BEV. — Reussen 3:2, Hausa — Schupo 2:1.

P. Z. P. N. A OLIMPJADA

Wobec pojawiających się na łamach prasy w ostatnich czasach uwag pod adresem P. Z. P. N. z powodu niewysyłania naszej reprezentacji piłkarskiej na tegoroczną Olimpiadę do Amsterdamu, Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wyjaśnia tą sprawę jak następuje:

Zaraz po ukończeniu się Zarządu P. Z. P. N. przystąpiono do prac nad wysłaniem reprezentacji piłkarskiej na Olimpiadę.

Ze strony Związku Związków wysunięty został postulat, aby reprezentacja piłki nożnej tylko wtedy była wysyłana na Olimpiadę:

1) gdy Zarząd P. Z. P. N. zdobędzie na ten cel odpowiednie fundusze;

2) gdy drużyna reprezentacyjna będzie tak technicznie przygotowana, że będzie miała dane do zdobycia jakiegos zaszczytnego miejsca.

Wobec tego Zarząd P. Z. P. N. rozpoczął staranie o wydostanie odpowiednich funduszy na przygotowanie drużyny i wysłanie jej na Olimpiadę.

Według obliczeń na ten cel potrzeba około 38 tysięcy zł. Wszelkie starania Zarządu o uzyskanie tej kwoty spęły na niczem, gdyż ani M. Z. S. ani Okręgowe Związki Piłki Nożnej nie mogły na ten cel wyasygnować żadnej kwoty. Jedynie P. U. W. F. obiecał na ten cel pewną pomoc.

Ponieważ była to zaledwie jedna trzecia wydatków związanych z Olimpiadą, przeto Zarząd P. Z. P. N. postanowił dla braków funduszy reprezentacji nie wysyłać, tembardziej, że ma do spłacenia około 25 000 zł. długów dawnego P. Z. P. N.

Jako drugi motyw Zarząd P. Z. P. N. wziął pod uwagę, że nasza reprezentacja, wobec udziału w Olimpiadzie państw: Niemcy, Holandia, Belgia, Hiszpania, Włochy, Urugwaj, Argentyna, Bułgaria, Łotwa, Litwa, Egipt, Indie, Francja, Norwegia i Turcja, nie miałaby widoków na uzy-

skanie honorowego miejsca i musiałaby się znaleźć na jednym z końcowych miejsc. Czyż byłaby wskutek tego jaka korzyść sportowa dla piłkarstwa polskiego?

Te więc powody skłoniły Zarząd P. Z. P. N. do decyzji niewysyłania reprezentacji piłkarskiej na tegoroczną Olimpiadę.

Zarząd P. Z. P. N.

O STACJI SPORTOWO — LEKARSKIEJ W MAŁOPOLSCE

Stacja sportowo-lekarska we Lwowie, zbadała ponad 2.000 sportowców niektórych kilkakrotnie tak we Lwowie jak i w obozach letnich. Obecnie rozszerza swą działalność także na prowincję. Są bowiem miejscowości, gdzie życie sportowe rozwija się — sądząc po wynikach — może niezmiennie, ale stale. Ująć ten materiał sportowy w pewne formy, porównać go choć w przybliżeniu z materiałem pomiarów miast większych — centrów i wysnuć pewne wnioski o teraźniejszym stanie sportu i wychowania fizycznego na prowincji jak i zastanowić się w jakim kierunku powinno iść wychowanie fizyczne i sport na prowincji w przyszłości — to było myślą wytyczną lwowskiej stacji sportowo-lekarskiej.

Na polecenie tejże stacji wyjechał do Stanisławowa dla przeprowadzenia pomiarów sportowo-lekarskich u członków klubu „Revera” jeden z przedstawicieli stacji. Zaznaczyć należy, że klub „Revera” względnie jego zarząd był pierwszym, który zażądał przeprowadzenia pomiarów u swych członków — po ogłoszeniu propozycji ze strony stacji. Świadczy to, że zarząd zdaje sobie dokładnie sprawę o potrzeby tych badań.

Krótki pobyt umożliwił przeprowadzenie pomiarów sportowo-lekarskich (na podstawie przyjętych kart zdrowia) tylko u 24 członków. Z tych 21 uprawia tylko piłkę nożną, 2 piłkę nożną i skoki, 1 zaś tylko lekkoatletykę wszechstronnie. A dodać należy, że pewien procent członków sekcji piłki nożnej stanowią młodzieńcy 16-letni. Przekonano się, że sport piłki nożnej specjalnie u tych szesnastoletnich, u których przeprowadzono dokładniejsze badania jak i u badanych przynajmniej, niekoniecznie korzystnie wpływa na ich organizm.

Jak się dowiedziano od członków zarządu, prawie wszyscy młodzi unikali zimą gimnastyki... Stąd może i nieodpowiedni stan organizmu.

Rozumie się, że po przeprowadzeniu pomiarów u wszystkich członków będzie można mieć bardzo dokładny przegląd stanu zdrowotnego klubu. Kilkakrotnie zaś badanie będzie mogło potwierdzić ewentualny w większym lub mniejszym stopniu korzystny wpływ uprawianych sportów na organizm ćwiczących.

Dziś już twierdzić można, że stan rozwoju fizycznego badanych członków Revery należy do dobrej klasy. W porównaniu z setkami sportowców badanych na stacji korzystny stan fizyczny członków Revery zasługuje na wyróżnienie.

„Revera” zgłosiła się już po raz wtóry z prośbą o powtórne przeprowadzenie pomiarów u wszystkich jej członków. Jest to niezbitym dowodem, że zarząd klubu nader racjonalnie pracuje nad propagandą zdrowego sportu. A okoliczności nie koniecznie im sprzyjają...

Teraz zarząd walczy o zbudowanie na boisku studni, bieżni i skoczni...

A więc walczą o konieczny komfort...



Zawodnicy K. S. Revera po badaniu przez stację sportowo-lekarską.

Cena „Stadjonu” 50 groszy

Z ŻYWCA

PO ZIMOWYM SEZONIE SPORTOWYM

Ubiegły sezon zimowy gier był niezwykle udany. Złożyło się na to wiele czynników: oddanie do użytku ogólnego sali na Dynasach, sali Ośrodka W. F. i w szkole powszechnej na Opaczewskiej, powstanie Polskiego Związku Gier Sportowych i t. p.

Największy krok, w porównaniu z latami poprzednimi, zrobiła piłka koszykowa. Postęp ten zaznacza się pod każdym względem: tak co do podniesienia się ogólnego poziomu, jak i wzrostu liczby drużyn oraz ilości rozegranych poważniejszych spotkań.

Gdy w roku 1926/27 obok AZS. jedynie Varsovia zajmowała się poważniej tą grą, to obecnie obok nich wyrosły nowe zespoły jak: YMCA, Polonja, Poselstwo Amerykańskiego, nie mówiąc już o AZS II, dalej dużo słabsze zespoły jak Korona, Strzelec, Skra.

Ogólny poziom podniósł się bardzo znacznie. Dla braku dostatecznej ilości rogrywek między-miastowych trudno jest coś powiedzieć o miejscu, jakie zajmuje Warszawa wśród innych ośrodków sportowych Polski, te jednak, które się odbywały pozwalają przypuszczać, iż jedno z najlepszych. I tak YMCA, nie najlepsza drużyna warszawska, przegrała w Łodzi z Gimnazjum Niemieckim, niepokonanem na swojej, o specyficznych warunkach, sali, wygrała natomiast z Gimnazjum Piłsudskiego, bodaj najlepszym zespołem łódzkim. Varsovia pokonała Mistrza Poznania, Czarną trzynastkę; co prawda Poselstwo przegrało do Poznaniaków tak w Warszawie jak i Poznaniu, lecz nie należy ono do ekstraklasy warszawskiej.

O ustosunkowaniu się Krakowa do Warszawy jeszcze mniej można powiedzieć, gdyż nieznaczne zwycięstwo krakowian nad kursem olimpijskim jest mało przekonujące.

Głównie do obudzenia ruchu u koszykowców przyczynili się: Poselstwo Ameryk. i AZS., stale korzystające podczas zimy z sali na Dynasach.

Z całego szeregu spotkań, bezwzględnie najważniejszymi były turnieje Ośrodka W. F., oraz z okazji przyjazdu Poznaniaków do Warszawy, oba wygrane przez Varsovię.

I obecnie w przededniu Mistrzostw Warszawy zespół ten zdaje się mieć największe szanse na zdobycie tak zaszczytnego tytułu, mimo, iż AZS. wydaje się być drużyną lepszą, a to dlatego, że gdy pierwsi są specjalistami od tej gry i poza nią innych gałęzi sportu prawie wcale nie uprawiają, to drudzy, będąc lekkoatletami z powołania, nie będą mogli tyle czasu poświęcić koszykówce. O trzecie miejsce rozegra się walka przypuszczalnie między YMCA i Polonją.

Piłka siatkowa, w porównaniu z sezonem poprzednim i zyskała i straciła zarazem. Zyskała, na tem, że ekstraklasę przedstawiają teraz nie dwie, jak wówczas drużyny, a cztery, (piąty zespół — WKS. rozleciał się w ostatnich czasach). Straciła zaś nieco na liczebności, gdyż obecnie brało właściwie udział 7 drużyn w Mistrzostwie zimowym, gdy w r. 1926/27 — 8. Poza-tem WOZGS. nie przeprowadził Mistrzostw Szkół.

Ubiegły sezon siatkówki na sali minął pod znakiem zażartej, walki o prymat między Polonją, AZS. i YMCA. W turnieju jubileuszowym Polonji wygrał początkowo AZS. przed YMCA w jego zaś powtórzeniu — spadł na trzecie miejsce, a na czoło wysunęła się YMCA. W turnieju urządzanym przez Ośrodek W. F. Polonja była pierwsza bijąc w półfinale YMCA a w finale akademików. Mistrzostwo również jej przypadło w udziale po finałowej walce tym razem z YMCA, która mimo to spadła na trzecie miejsce. Wogóle nigdy nie można było przewidzieć, która z tych trzech drużyn wygra, a która spadnie na trzecie miejsce.

Pod względem stylu w grze i różnorodności kombinacji, najefektowniej przedstawia się AZS., Polonja zaś jest drużyną nie tak błyskotliwą, ale za to skuteczniejszą i twardszą. YMCA łączy w sobie po części właściwości dwóch poprzednich zespołów, jednakże nie ma ich zgrania. Czwarta z kolei w Mistrzostwie Victoria nie posiada zdecydowanego oblicza: wyróżnia się pierwszorządne podnoszenie piłek, ale nie u wszystkich graczy; nie wszyscy też strzelają. W. K. S. po niezłym początku zwinął pod koniec chorągiewkę i rozpadł się na składowe części.

Orzeł, uchwałą Zarządu W. O. Z. G. S. nie został sklasyfikowany, gdyż z siedmiu gier dwie wygrał walkowerem (30), cztery w ten sam spo-

sób przegrał, a jedyny, grany z Polonją, wypadł o ironję! 30:0 na jego niekorzyść.

Materiału do porównań z przedstawicielami innych ośrodków dostarczą wyniki YMCA łódzkiej i repr. gimn. Kopernika i gimn. Szczanieckiej w Warszawie, oraz niezły YMCA warszawskiej i gimnazjum im. Konopnickiej w Łodzi. Wykazują one pewną przewagę łódzian, chociaż też tutaj nie można powiedzieć nic absolutnie pewnego. Jedynie pewną jest przewagę ich w akcjach ofensywnych, natomiast u warszawaków — w defenzywnych.

Ażeby uzupełnić ten rzut oka na gry warszawskie w sezonie zimowym należy jeszcze wspomnieć o pewnej nowości, mianowicie o turnieju Ośrodka W. F. w hazenie, wygranym przez Polonję. Jednakowoż wyciąganie jakichś wniosków z tych czterech spotkań byłoby zbyt pochopne.

Tak mniej więcej przedstawiały się gry w zimie. Obecny sezon, letni zapowiada się jeszcze lepiej: mistrzostwa hazeny odbywają się całą parą, rozpoczęły się Mistrzostwa Szkół w siatkówce, w tych dniach idzie w bój koszykówka, coraz więcej słyzy się o szczypiorniaku, palancie i t. d. Wszystko to dowodzi, że gry weszły na dobre tory, trzeba tylko jaknajwięcej boisk boisk, boisk!

W. K.

MISTRZE KLINGI

Ostatnie sukcesy polskich szermierzy w meczu z Czechami poruszyły żywo opinię sportową, dotąd zajmującą wobec szermierki stanowisko nieco lekceważące, niesprawiedliwe.

Gdy zwyciężamy myśl nasza podąża naprzód wypatrując tej chwili, gdy imię polskie zabłyśnie w rzędzie zwycięzców olimpijskich. Wiemy, że nastąpi to nie przedk, gdyż znamy dobrze różnicę klasy, jaka dzieli naszych „asów” od wirtuozów klingi, którzy triumfują na Igrzyskach.

Któż są ci zwycięzcy?

Posłuchajmy co mówią suche karty kroniki.

Pierwszym zwycięzcą Olimpijskim w szabli był grek Georgiades. „Tryumf” jego oglądały w roku 1896 mury starego stadionu Ateńskiego. Jemu też przypadło zwycięstwo w 10 lat później na Igrzyskach 1906 roku.

Oba zwycięstwa nie były jednak „czyste” i dużą rolę w walce odegrali sędziowie, oraz interwencja księcia greckiego. Georgiades do dziś należy do czołowych szermierzy Grecji, a z ra-

Jedynym towarzystwem sportowym w powiecie, które krzewi i propaguje na każdym kroku sport jest towarzystwo sportowe „Koszarawa” w Żywcu. Towarzystwo to jest apolitycznem, czysto sportowem — co bardzo nie podoba się niektórym towarzystwom — jak również ojcom miasta Żywca. Towarzystwo „Koszarawa” rokrocznie urządza wielkie zawody propagandowe tej gałęzi sportu, która dotychczas wcale lub mało jest znana. W tym roku względnie w ubiegłym sezonie tow. sport. „Koszarawa” uruchomiło sekcję narciarską urządzając prawie w każdą niedzielę i święta wycieczki do Zwardonia, Soli i na Rachowiec. W ten sposób starając się ściągnąć jak największą masę narciarzy w Beskidy zachodnie mało uczęszczane przez nich dotąd. Ponieważ to w zupełności się udało — obecnie przystępuje do budowy skoczni w Zwardoniu na Rachowcu i to przy pomocy PW. i WF.

Tow. Sport „Koszarawa” weszło w porozumienie z p. Hermanem właścicielem pensjonatu w Zwardoniu, który już w lecie będzie miał pomieszczenie na 80 turystów, a w zimie przeszło na 100 narciarzy — po bardzo przystępnych cenach. Kolejowe doskonałe, specjalne pociągi kursują do Zwardonia.

Podnieść należy z uznaniem, że tutejszy oficer instrukcyjny p. por. Moser bardzo popiera sport i na każdym kroku wszystkim towarzystwom spieszy z pomocą i radą.

cji odniesionych sukcesów szkoła jego w Filipi, cieszy się dużym uznaniem.

Floret — w Atenach znalazł mistrza w osobie francuza Gravelotte, nazwisko jego jak nagle zabłysnęło tak i zgasło.

Olimpiada paryska 1900 roku jest triumfem klingi francuskiej. We florecie zwycięża francuz gen. Coste, w szabli hr. de la Falaiste, ten ostatni zwycięża również na igrzyskach 1906 roku w szpadzie. Mistrzom szpady na Olimpiadach II (Paryż 1900) i III (St. Louis 1904) był Kubańczyk Fonst. Mieszka on dotychczas w Havannie i należy do najwybitniejszych szermierzy świata. W końcu 1926 roku zwycięża we wszystkich broniach w turnieju środkowo-amerykańskim między Kubą, Meksykiem i Gwatemalą.

Na początku XX wieku Francja posiada znakomitą klingę w osobie świetnego szermierza Marignac’a — nauczyciela niezrównanego Gaudin’a, Amsona i Cornic’a. Odnosił on zwycięstwo w turnieju paryskim 1900 r. W szpadzie triumfował Ayat, ojciec obecnego zawodowego mistrza Francji w szpadzie. Szabla stała się lupem włocha Conte’a.

Olimpiada 1904 roku przynosi zwycięstwo Diaza (Kuba), który triumfował w szabli. Główną przyczyną jego zwycięstwa była zdaje się jednak odległość dzieląca stolicę europejskiej szermierki od St. Louis.

Dillon Cavanagh — francuz przed 25 laty był mistrzem floretu i szabli. Przez szereg lat zagarniał mistrzostwa Francji we florecie. Obecnie jest on zamożnym ziemianinem, gospodaruje w Agen (dep. Garonne) nauczając z amatorstwa ulubionego sportu.

W Londynie na Igrzyskach IV Olimpiady triumfował w szpadach francuz Alibert. Zginął on w czasie wojny w grudniu 1917 roku. W szablach węgier dr. Fuchs odniósł zwycięstwo na dwóch kolejnych olimpiadach londyńskiej 1908 i sztokholmskiej 1912. Walka jego z słynnym Nedo-Nadim była swojego czasu najbardziej sensacyjnym spotkaniem dwóch świetnych kling. Zawodu dr. Fuchs jest lekarzem, mieszka w Budapeszcie, szermierkę uprawia w dalszym ciągu i jest dotąd jeszcze bardzo groźnym przeciwnikiem.

Nedo-Nadi, zwycięża w Sztokholmie we florecie, a w Antwerpii w 1920 roku również w szabli. Należy on do najlepszych szermierzy świata i jest wraz ze swym bratem Aldo-Nadim właścicielem najwybitniejszego Instytutu szermierczego w Liworno, z którego pochodzą mistrzowie Europy Prullitti, Chiavacci, Bini i „rewelacja” Marci.

W szpadzie w Sztokholmie zwycięża brukselski dziennikarz Anspach, w Antwerpii Massard również dziennikarz, lecz paryski. Wreszcie w 1924 r. Paryż jest świadkiem tryumfów Ducreta, który po wycofaniu się włochów zwycięża pewnie we florecie.

W szpadach odniósł wówczas zwycięstwo dr. Delporte — lekarz z Brukseli.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Słynny szermierz francuski L. Gaudin.

LEKKA ATLETYKA



Sobiesiakówna (Sokół — Grodzisk) na taśmie biegu 50 mtr. dla młodzików W. O. Z. L. A.

KOBIECE MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW
W. O. Z. L. A.

W ubiegłą sobotę i niedzielę w Parku Sobieskiego odbyła się pierwsza część Mistrzostw Młodzików WOZLA. — zawody kobiece. Nowością był bieg na 50 m., dotychczas w Polsce nie biegany, oraz usunięcie skoków z miejsca.

Zawody powyższe nie cieszyły się zbyt wielką popularnością i zgromadziły dość szczupłą liczbę zawodniczek. Wyniki naogół niezłe, zwłaszcza, że osiągnięte, z paru wyjątkami, przez prawdziwe „młodziczki”. Doskonały i dość liczny narybek pokazał AZS. oraz Sokół z Grodziska z wszechstronną Sobiesiakówną na czele.

Wyniki techniczne:

Biegi: 50 m. po trzech przedbiegach: 1) Sobiesiakówna (Sokół) 7,8 s., 2) Aleksandrowiczówna (AZS) o pierś, 3) Rawetówna (ZAKS.) 200 m.: Schabińska (Legja) 30,6 s., 2) Jabczyńska (AZS.), 3) Piernikarzówna (ZAKS.). 800 m.: 1) Harfówna (Makabi) 3:00,8, 2) Aleksandrowiczówna (AZS.) 3:05,2. 3) Kahanówna (Makabi). Sztafeta 4×75 m.: 1) Sokół — Grodzisk 46 s., 2) AZS. 46,2 s., 3) ZAKS.

Skoki: w dal: 1) Sobiesiakówna 4,26 m., 2) Iwaszkiewiczówna (AZS.) 4,01 m., 3) Czernówna (Orzeł) 3,97 m.; w wyż: 1) Iwaszkiewiczówna 1,25 m., 2) Sobiesiakówna (Sokół) 1,20 m., 3) Maryla (AZS.) 1,20 m.

Rzuty: kulą: Kotowska (AZS.) 8,80 m., 2) Czajkowska (Legja) 7,70 m., 3) Tomaszewska (AZS.) 7,23 m.; kulą oburącz: 1) Kotowska 14,48 m., 2) Tomaszewska 13,73 m., 3) Czajkowska 13,28 m.; dyskiem: 1) Schabińska (Legja) 26,32½ m., 2) Kotowska 25,61 m., 3) Aleksandrowiczówna (AZS.) 21,92 m. dyskiem oburącz: 1) Kotowska 49,82 m., 2) Schabińska 39,75 m.; oszczepem: 1) Kotowska 23,49 m., 2) Schabińska 22,17 m., 3) Aleksandrowiczówna 18,00 m.; oszczepem oburącz: Schabińska 36,26 m., 2) Kotowska 35,18 m., 3) Aleksandrowiczówna 33,00 m.

POZNAN — ŚLĄSK 84½:69½.

Rozegrany w Królewskiej Hucie lekkoatletyczny mecz międzyokręgowy pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Śląska i Poznania za-

kończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny wielkopolskiej w stosunku 84½:69½.

Wyniki techniczne zawodów były następujące: 100 m. — Pernak (P) 11'9 sek., 200 m. — Pernak (P) 24,2, 400 m. — Rzepus (S) 54,8, 800 m. — Rzepus (S) 2:05, 1500 m. — Szwarz (P) 4:21,5, 5 klm — Wenzel (S) 16:26,6 przed Nogajem 110 m. płotki — Urbaniak (P) 19,5, sztafety 4×100 m. (47,6) i 4×400 m. wygrał Poznań. Skok w dal — Gillewski (S) 617 cm, skok w wyż — Gillewski (S) 160 cm, Skok o tyczce — Gillewski (S) 330 m., rzut kulą — Urbaniak (P) 12,78, rzut dyskiem: Heljasz (P) 37,70, rzut oszczepem — Kubik (S) 49,79.

Na 15 konkurencji osiem wygrali poznaniacy, a siedem — ślązacy.

BIEŻĄCE NOWINY.

Na wewnętrznych zawodach AZS. Lwów najlepsze wyniki uzyskali 60 m. Wolańczyk 7'5 sek. poza konkursem Nowosad (Sokół Jarosław) 7'3 sek. 1000 m. Krzyżanowski 3 min. 03'4 sek. Skok w dal Cena 5'76 m. Setkowicz 5'37. Poza konkursem Nowosad 5'80 m. Skok w wyż. Wolańczyk i Cena 1'53 m. Poza konkursem Nowosad 1'74 m. zaś 1'82 m. lekko stracił. Rzut kulą Setkowicz 10'12. Cena 10'03 m. Rzut kulą oburącz Setkowicz 18'90 m. (10'03 + 8'78 m.). Rzut dyskiem Cena 29'60 m. Setkowicz 27'54. Bieg 60 m. płotkami (płotki 91 cm). Kulicz 10'0 sek. Cena o pierś. 3) Wolańczyk.

We Lwowie odbył się I wiosenny bieg na przełaj, urządzony dla robotniczych klubów, na dystansie 4250 mtr. Startowało 40 zawodników. Zwyciężył Juda (Metal) w 14:34 m. przed Demkowskim (R. K. S.) — 14:45 i Kühlem ((Metal).

W Białymstoku mecz lekkoatletyczny Krypno — Juchnowice, zorganizowany przez Wojew. Komitet Młodzieży Wiejskiej wygrał zespół Krypno 89:45.

Dwudniowe zawody wewnętrzne AZS dały następujące wyniki: 60, 100 i 300 m. Weiss 7,4 sek., 11,6 sek. i 37,8 sek. 600 m. Oldak 1:29,8 przed Jaworskim, 2000 m. Polewski 6:29,2 200 p. pł. Dąbrowski II 29 sek. Skoki: w dal Łada 5,72 m., w wyż Malczewski 153 cm, a tyczce Wielgomasz 3,00 m. Rzuty: kulą Łada 9,41 m. dyskiem: Malczewski 30,78 m., Trojanowski 30,17 m., oszczepem Jaworski 44,65 m.

Na zawodach wewnętrznych Polonii osiągnięto wyniki: 100 m. Sikorski 11,6 sk., 3000 m. handicap Łukaszewicz 9:25,4 z mety przed Idrjanem. Rzuty kulą: 1) Falkowski 9,76 m., 2) Mejo 9,68 m., 3) Kwast 9,60 m., dyskiem: 1) Kwast 30,12 m., 2) Mejo 28,15, 3) Łukaszewicz 27,74; oszczepem: 1) Marciniak 45,04, 2) Rola 44,00, poza konkursem 45,20. Skoki: w dal: 1) Maszewski 6,00 m., w wyż Kwast 1,60 m., poza konk. Wróbel 1,60 m.

W Łomży wyniki były następujące: w dal i w wyż — Serzputowski 539 i 164 cm, tyczka — Hryniewicz 2,82, 1500 m. — Turkowski 4:29.

Terminy międzypaństwowych zawodów przedstawiają się następująco: 18 i 19 sierpnia: Mecz Polska — Rumunia we Lwowie. 8 i 9 września mecz kobiecy Austria — Polska w Wiedniu 15 i 16 września: mecz Czechosłowacja — Polska w Pradze. 22 i 23 września: Trójmecz bałtycki w Rydze. 11 listopada: Środkowoeuropejski bieg drużynowy na przełaj w Brasow. W skład drużyny wchodzi 6 zawodników, przyczem punkty liczą się czterem pierwszym.

W tych dniach ukaze się na rynku księgarskim nowe uzupełnione wydanie wszelkich przepisów i regulaminów Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

W Szczekocinach wyniki były następujące. skoki w dal, w wyż i o tyczce — Józef Nowak 590, 160 i 2,90. Bieg na przełaj 2 klm. — Jan Nowak 6:10.



Majtkowski skacze w Bydgoszczy 3 m. 30 cm. o tyczce.

Ośrodek W. F. w Warszawie organizuje trójbój lekkoatletyczny dla piłkarzy. Trójbój (100 m., w wyż, kulą) odbywa się w 3 grupach: 1) Liga i kl. A 2) klasa B, 3) klasa C. W konkurencji drużynowej należy zgłosić 11 graczy drużyny. Trójbój rozegrany zostanie w dn. 22 i 23.VIII o godz. 16. Zgłoszenia do dn. 5.VIII nadsyłać należy pod adresem sekretariatu WOZPN. (Nowowiejska 2).

W Gorlicach bieg okrężny 2700 mtr. wygrał Janik 9:20. W pięcioboju zwyciężył Burkot.

W Brodnicy wyniki były następujące: 100 m. Jarzemski 12,8, 400 m. — Graczyk 63,2, 800 m. — Kwaśniewski 2,34, 1500 m. — Aleksieński 4:51, 400 m. płotki — Kwaśniewski 1:14, w dal — Jarzemski 548, w wyż — Głabiszewski 150 cm, tyczka — Aleksieński 2,50, dysk. — Kwaśniewski 27,60, oszczep — Zakrzewski 35,72, kulą — Jarzemski 10,46.

Na boisku Skry odbyły się zawody o puchar Siedleckiego zakończone zwycięstwem Skry. Wyniki: kulą — Żychowski (Sk.) 8,96, w dal — Śliwiński (Sk.) 565, 800 m. — Kusociński (Sarm.) 2:05,8 100 m. — Śliwiński (Skra) 12,4, w wyż — Alusiński (Sk.) 148, dysk. — Zajdowski (Sk.) 25 18, oszczep — Kamiński (Sk.) 35,05, tyczka — Filipiak (Sk.) 2,50 3 klm. — Kaczmarczyk (Skra) 10,32,4. Zaznaczyć należy, że po biegu 800 mtr. zawodnicy Sarmaty wycofali się.



Start biegu na przełaj dookoła Cytadeli Warszawskiej.

NA MARGINESIE SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW POLSKI

Dwudniowe zmagania o zaszczytny tytuł mistrza szermierczego Polski dały wynik podobny do wyniku lat poprzednich: t. zw. grupa olimpijska zajęła wszystkie kolejne miejsca we wszystkich trzech broniach, dystansując znacznie szermierzy klasy młodszej. Wynik ten potwierdza co prawda słusność wyboru tych właśnie, a nie innych kandydatów do drużyny olimpijskiej, budzi jednak równocześnie niewesołe refleksje. Chodzi tu o narybek szermierzy, który pracuje od czterech i więcej lat zarówno w Warszawie jak i w Krakowie, odbył już pewną liczbę zawodów, a jednak nie może konkurować z klasą czołową. Najmniej rażąco stan ten objawia się w szabli, gdzie furja i tupet młodości umie niekiedy zatuszować braki formy i techniki. Natomiast w florecie i szpadzie oglądani ostatnio „junjorzy” (!) pracowali bez jakiegokolwiek myśli przewodniej, licząc na szczęśliwy przypadek, który czasami z gwałtownych a szerokich wymachów i gmatwaniny cięć potrafi czasami uczynić „touche”.

Najślabiej co do liczebności i jakości spotkał wypadek floret. Rażąca różnica poziomu finalistów i wyeliminowanych uczyniła walki eliminacyjne dość nudnymi. Atrakcją sui generis była tylko zabawna forma niektórych zawodników, forma, jakiej na mistrzostwach Polski stanowczo nie powinniśmy oglądać. Finał przyniósł spodziewane zwycięstwo kpt. Segdzie, który po jedynej w tym floretowym turnieju floretowej walce pokonał doskonałego Friedricha. Bardzo dzielnie trzymał się obok tych dwóch asów floretu por. Laskowski z Poznania, który pracował nader poprawnie i zadziwił dokładnością i czystością ataków. Zdobywca IV miejsca — Wodnicki — przewyższa w florecie o klasę wszystkich junjorów krakowskich. Powinien jednak pracować nad formą i zmienić postawę zgarbionego staruszka na bardziej młodzieńczą.

Znacznie lepiej od floretu zaprezentowała się szpada. Dzięki liczniejszemu udziałowi czołowych zawodników i ich wyrównanej klasie, walki były ciekawe. Wśród wzajemnego wydzierania sobie zwycięstw trudno było przewidzieć wynik końcowy. Zeszłoroczny mistrz Polski i Armji bije pewnie Małeckiego, ulega jednak nie mniej gładko por. Zabielskiemu, który z kolei zostaje pokonany przez Małeckiego. Podobnie uклада się sytuacja między Laskowskim, Friedrichem i Zabielskim. W rezultacie nikt nie jest bez porażki i — podobnie jak między Małeckim i Segdą, tak i między zdobywcami następnych trzech miejsc zadecydował jedynie stosunek otrzymanych touches.

Słyszałam fachowy zarzut, że zawodnicy nasi nie robią właściwej szpady w prawdziwym francuskim czy włoskim stylu. Możliwe. Ale przecież dzięki dużej rutynie szermierczej to co robili — robili żywo, zgrabnie i ładnie i bardziej umieli zająć publiczność szpadą, niż umianym podobno lepiej floretem.

Najważniejsza nasza broń — szabla — zgromadziła najliczniejszą i najsilniejszą konkurencję. Jako było do przewidzenia, do finału zakwalifikowali się: Pappée, Friedrich, Laskowski, Zabielski, Małecki i Kuźnicki. Młodsza generacja mimo zapału i rozmachu musiała bezapelacyjnie ulec w eliminacji. Los jej podzielili Rimler i Pochwalski. Zapytywani przed walkami finałowymi szermierze wskazywali Papée, jako najprawdopodobniejszego zdobywcę pierwszego miejsca. Aliści los, jak gdyby w piłce nożnej, pokreślił wszystkie obliczenia. Papée nie miał szczęścia i mimo zwykłej dzielności musiał ulec bezapelacyjnie Zabielskiemu, Laskowskiemu i wreszcie Friedrichowi, tak, że jedynie dzięki lepszemu stosunkowi „tuches” zepchnął Zabielskiego na czwarte miejsce. Tytuł mistrza zdobył zaś — „świetne dni”. Przytomny w obronie, jest obecnie najniebezpieczniejszy z Polaków w ataku i jego „flèche” proste pchnięcie jest bez konkurencji. Rzadko dobry dzień miał Laskowski: pracował spokojnie, twardo, nieustępliwie — mimo dolegającego wciąż jeszcze łokcia — drugie miejsce zajął zupełnie zasłużenie. Zabielski najbardziej może ze wszystkich zawodników cierpi chwilowo pod zmianą metody walki i treningu, lecz poznać po nim, że jest to okres tylko przejściowy. Małecki — zbyt ryzykownie atakujący — mimo ładnej formy uległ swym czterem poprzednikom i zajął miejsce piąte. Kuźnicki — rutynowany i przebiegły szermierz nie zdołał przecież rozbić grupy olimpijskiej i zadowolił się

ostatnim miejscem. Poziom walk finałowych na szable wcale poważny.

Na zakończenie kilka słów o sędziowaniu. O ile we florecie, gdzie grupa czołowa była nieliczna jedynie walki Segdy z Friedrichem, czy Friedricha z Laskowskim bogły nasuwać pewne trudności, o tyle w szpadzie i szabli trudności tych było bez porównania więcej i dobre oko, tudzież rutyna sędziów miała tutaj ciężki egzamin. Dlatego floret sędziowano „bez bólu”. Natomiast w szpadzie z pomiędzy innych błędów najbardziej raził stały brak ścisłego zwracania uwagi na miejsce trafienia. Końce szpad znaczone czerwona szminka, wobec czego sędziowie szukali... plamy „od czuba aż do pięty” a nie trafienia w miejscu, w którym widzieć go byli powinni. Wiele niedomagań było przy szablach i — choć nie

pochwalamy gniewnych gestów i polemik, wszczynanych przez zawodników na planszy, to jednak musimy zaznaczyć, że przy większej uwadze sędziów i przy szybszym podążaniu z zawodnikami aż do końca planszy, tych obrażonych min mielibyśmy bez porównania mniej.

H. L.

Z WYDAWNICTW

„Piłka nożna”. Henryk Jeziorowski, Wydanie piąte ilustrowane (41.000 — 44.000 egz.). Warszawa, 1928. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 1.40.

Podręcznik ten traktujący o przepisach gry w piłkę nożną ułożony i napisany w 1919 roku przez wybitnego znawcę sportu — doczekał się piątego wydania, co jest rekordem w polskiej literaturze sportowej i świadczy najlepiej o wartości i popularności tego podręcznika.

Wydanie piąte poprawił podług najnowszych uchwał i przepisów F. I. F. A. Arch. Jerzy Grabowski członek elity sędziów P. Z. P. N.

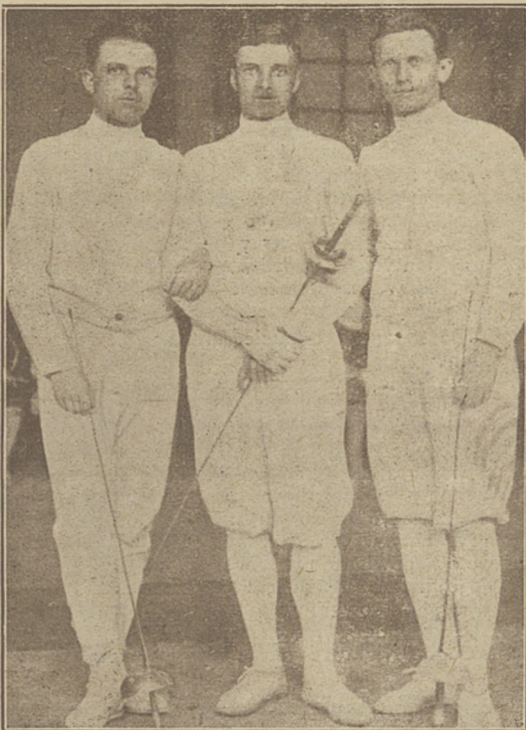
W książce tej znajdujemy: przedmowę p. dr. med. Wł. Osmolskiego — opis gry — przepisy zaopatrzone uwagami dla graczy, klubów, sędziów i linjowych — wskazówki jak postępować w wypadkach obrażeń cielesnych — kilkadziesiąt rysunków i ilustracji „spalonego” „ofside” a co najważniejsze 255 pytań i odpowiedzi, obejmujących i wyczerpujących całokształt przepisów nożnej. Dlatego też każdy piłkarz i każdy kandydat na sędziego winien zaopatrzyć się w nowe wydanie tego podręcznika.

* * *

„Jiu-jutsu”. Henryk Jeziorowski, Wydanie drugie. Warszawa, 1928. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 2.30 zł.

Jedyny w polskim języku podręcznik traktujący o japońskim systemie samoobrony ukazał się w drugim wydaniu bogato ilustrowanym. Postępując według wskazówek zawartych w podręczniku każdy może przyswoić sobie bez pomocy instruktora ten świetny system samoobrony.

Książka ta polecona została do użytku służbowego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Główna Komenda Pol. Państwowej także poleciła podręcznik, to też znajduje się niewątpliwie w rękach każdego funkcjonariusza policji polskiej.



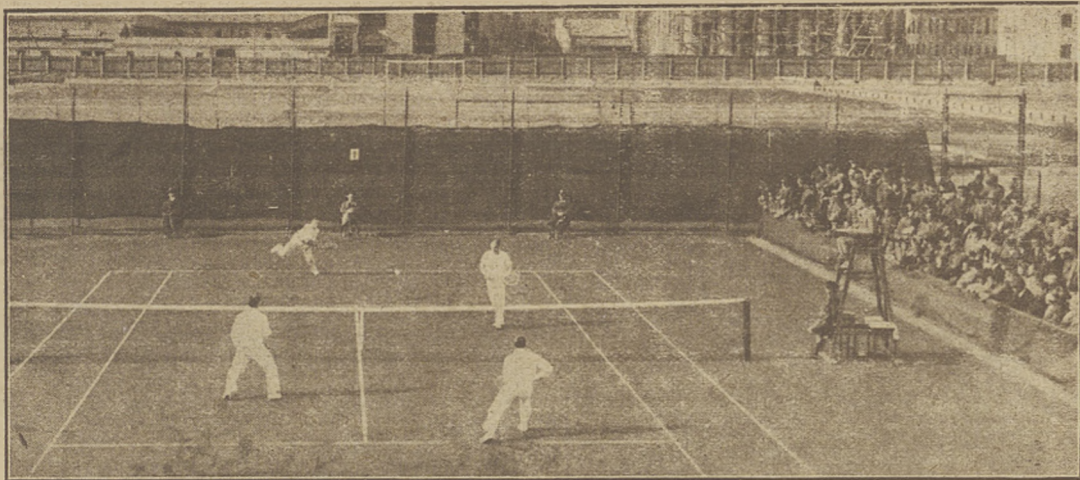
Trzej mistrzowie Polski
Friedrich, Małecki i Segda.

TABELKA SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW POLSKI

FLORET	Segda	Friedrich	Laskowski	Wodnicki	Kuźnicki	Rimler
Segda	—	5:2	5:2	5:1	5:2	5:1
Friedrich	3:5	—	5:3	5:3	5:0	5:3
Laskowski	2:5	3:5	—	5:0	5:1	5:1
Wodnicki	1:5	3:5	0:5	—	5:2	5:2
Kuźnicki	2:5	0:5	1:5	2:5	—	5:2
Rimler	1:5	3:5	1:5	2:5	5:5	—

SZABLA	Friedrich	Laskowski	Papée	Zabielski	Małecki	Kuźnicki
Friedrich	—	5:2	5:3	5:1	5:1	5:2
Laskowski	2:5	—	5:4	5:1	5:4	5:0
Papée	3:5	4:5	—	3:5	5:1	5:1
Zabielski	1:5	1:5	5:3	—	5:2	2:5
Małecki	1:5	4:5	1:5	2:5	—	5:0
Kuźnicki	2:5	0:5	1:5	5:2	5:5	—

SZPADA	Małecki	kpt.Segda	Friedrich	Laskowski	por. Zabielski	Pochwalski	Lach
Małecki	—	0:2	2:1	2:1	2:0	2:0	2:0
Kpt Segda	2:0	—	2:1	2:1	1:2	2:1	2:0
Friedrich	1:2	1:2	—	2:0	2:2	2:1	2:0
Laskowski	1:2	1:2	0:2	—	2:1	2:1	2:0
Por. Zabielski	0:2	2:1	2:2	1:2	—	2:1	2:1
Pochwalski	0:2	1:2	1:2	1:2	1:2	—	2:1
Lach	0:2	0:2	0:2	0:2	1:2	1:2	—



Moment gry podwójnej bracia Stolarowie (na dalszym planie) — Petersen i Ulrich.

REFLEKSJE PO PORAŻCE

Niejednemu może się wydać bezcelowem powracanie do rzeczy dokonanej — do faktu wygranego czy przegranego spotkania w jakiegokolwiek dziedzinie sportu.

Oczywiście — wygrana prócz przyjemności i pierwiastków propagandowych chętniej jest notowana w pamięci niż przegrana. Zastanawianie się nad przegraną ma o tyle wartość — o ile da się wyciągnąć jakieś wnioski konkretne dla przyszłej pracy.

Spotkanie tenisowe Polska — Danja o puchar Davisa nasuwa cały szereg wniosków nie wnoszących w nasz „światopogląd tenisowy” nic zresztą rewelacyjnego, — nic nowego.

Obydwaj duńscy Petersen i Ulrich pokazali nam grę nowoczesną — Petersen mniej agresywny i słabszy przy wykończeniu ataku przy siatce był jednak precyzyjniejszym w opanowaniu rakiet. Doskonale plasowane długie piłki i świetne ustawianie się były godne widzenia. Można by go zaliczyć do szkoły Lacoste'a — szkoły matematyków rakiet.

Ulrich ustępował w precyzji swemu ziomkowi, gra jego jednak była bardziej kompletna. Wykończenie akcji przy siatce, większa ruchliwość i większa żywiołowość w ataku kwalifikuje

go do (jeżeli się tak można wyrazić) szkoły Borotry.

Kondycja fizyczna obydwu duńczyków — dobra — zwłaszcza Ulrich b. piłkarz reprezentacyjny nie zdradzał zupełnie zmęczenia — w żadnym z trzech dni turnieju — opanowany serwis (w czasie trzech dni — możnaby naliczyć nie więcej niż dwa — trzy double'fauty przy podaniu), rutyna i sportowe, bez zarzutu zachowanie się w czasie meczu wyczerpałyby pobeżnie sylwetkę naszych niedawnych przeciwników.

Co można powiedzieć o naszych reprezentantach?

Najlepiej wywiązał się ze swego zadania Warmiński.

Systemem gry i szybkością nie ustępował duńczykom. Zdobycie jednego seta od Petersena, a przegranie partii po walce, której świadkami byliśmy w pierwszym dniu rozgrywek — może on zaliczyć do rzędu sukcesów. Sprecyzowanie gry, rutyna i przyspieszenie szybkości drive'ów powinno być kwestią czasu i programem jego pracy. Jeżeli nie cały mecz z Petersenem był jednakowym pod względem taktyki, przypisać to należy jeszcze brakowi rutyny Warmińskiego. Niektóre okresy były naprawdę pierw-

szorzedną uczcią dla miłośników „białego sportu”. Wykorzystanie błędów Petersena i słabych jego stron dało Warmińskiemu seta i pozwoliło na poprowadzenie gry otwartej, równorzędnej. W niedzielę nie dał on tego — czego się może spodziewano: zwycięstwa nad Ulrichem. Pomijając zmęczenie, nastrój boiska, zwłaszcza po przegranej J. Stolarowa z Petersenem i stanie 4:0 dla Danji, nie mógł być bodźcem psych. cznym i materiałem podsycającym ambicję do walki. Od ubiegłego sezonu znać na Warmińskim wielkie i dodatnie zmiany.

Jerzy Stolarow dając całą swą umiejętność techniczną — nie był w stanie skutecznie walczyć z duńczykami. Słaba kondycja fizyczna nie pozwoliła na wytrzymanie tempa gry. Precyzyjne plasowanie piłki ale utrzymywane w jednym charakterze łącznie ze słabą grą przy siatce nie pozwalały na zdobycie decydującej przewagi w poszczególnych momentach zawodów. Defensywny charakter gry może niewątpliwie przynieść niejeden sukces z przeciwnikami słabszymi technicznie. Duńscy potrafili wziąć inicjatywę gry w swoje ręce i ustawiając się doskonale przy niewielkim zachodzie (dziwiła się publiczność, że duńscy mało się ruszają) zmuszali do szybkiej i forsownej zmiany miejsca.

Maks Stolarow — również w słabej kondycji fizycznej — nie pokazał swych dodatknych stron w całej pełni, zwłaszcza w grze podwójnej. Słabsza niż zazwyczaj gra przy siatce wytrąciła nam jeden z poważnych atutów. Duże opanowanie rakiet, niezłe biegi i taktycznie poprawna gra pozwoliły M. Stolarowowi na „wyciągnięcie” od Ulricha aż 14 gemów.

Bez należytego przygotowania lekkoatletycznego nie może tenisista marzyć o tem, aby zaliczyć się do ekstraklasy. Brak zimowego, krytego kortu sam przez się nasuwa myśl wykorzystania zimy do biegów naprzetaj, gimnastyki stosowanej, skakanki i t. p. znanych powszechnie metod na wzmocnienie serca i płuc. Techniczna wyższość duńczyków nie była rażąco wielka. — Najslabiej dla nas wypadła gra podwójna — najlepiej gra Petersen — Warmiński.

Ogólnie biorąc od ubiegłego roku, mimo spotkania z silniejszą reprezentacją, wygraliśmy w każdym razie dwa sety.

Wynik spotkania naogół odpowiadał przewidywaniom. Pewien zawód dała może gra podwójna. Organizacja naogół zadowalała jak gości tak i naszych zawodników Sędziowie liniowi nie zawsze byli na wysokości zadania.

T Maltze

PRZEGLĄD PRASY Z PRZED 20 LATY

Nie każdy zdaje sobie sprawę z ewolucji jaką przeszedł sport od chwili swego powstania, aż do chwili obecnej. A zmieniło się wszystko. Zmieniły się poglądy na teorię sportu, zniknęli z widowni ludzie, których nazwiska były związane z historią sportu, dużym przeobrażeniem uległ język sportowy; wyspecjalizowała się praca sportowa.

Prasa była i jest zawsze zwierciadłem życia codziennego. Jest fotografacją aktualności utrwalającą ze szczególną pilnością negatywy życia. Jej camera obscura jest ciekawą dla każdego, kto chce poznać dążenia i ducha danej epoki. Czytając wyrzekania, artykuły polemiczne, „sprośowania” z przedhistorycznych czasów naszego sportu, zapoznajemy się z mizernymi ówczesnego życia sportowego, wzywamy się w jego małe niedole, dzielimy święte oburzenie lub bawimy się wesoło jego naiwnością.

Dziś gdy różni uczeni (w gimnazjum) mężowie piszą fachowe artykuły w fachowych pismach, nie możemy sobie wyobrazić jak wyglądała prasa sportowa przed 20-tu laty. Wówczas nie było jeszcze fachowców, język sportowy nie był jeszcze wykształcony, a o teorii sportu pisano takie brednie, że dziś po przeczytaniu ich cała Centralna Szkoła Gimnastyki i Sportu w Poznaniu zemdlałaby, jak na komendę.

Jakże inaczej miano pisać, skoro instruktor piłkarski z Parku Jordana jedyny mąż uczony w olsaidach zawsze uczył: „górá chłopcy góra, nie kopać się po nogach”. Zupełnie zgodnym z ówczesnymi pojęciami o teorii sportu było sprawozdanie ś. p. Boczn., który komentując porażkę „Czerwonych” przypisywał klęskę kapitanowi drużyny, który nie umiał na boisku dowodzić swymi graczami i zakończył recenzję wyrzutem:

„Zresztą tak to zawsze bywa, kiedy w klubie nawet krowy nie ma, żeby gracze na pauzie ciepłego mleka mogli się napić”.

Dla dzisiejszego czytelnika rubryk sportowych niektóre sprawozdania sportowe z przed dwudziestu laty byłyby wręcz niezrozumiałe. Coby sobie pomyślał o mnie dzisiejszy czytelnik, gdyby wyczytał, że:

„na walnem zebraniu p. Stanisław Mielech został wybrany matką i natychmiast przystąpił do spełniania swych funkcji”.

Otoż matką nazywano wówczas kapitana drużyny. Z niwy pierwszoklasowego słownictwa sportowego przytoczę takie słowa jak obóz (bramka), uliczka (przebieg), chwyt głową (główka), zawody na boksy (pięściarstwo), zapasy na tułów, wyścigi na ski (narty) i t. p.

Trzeba dodać, iż poza Kłóśnikami (Słowo Polskie, Lwów), nie było wówczas dziennikarzy zawodowych, którzyby się zniżyli do tego, by pisać o sporcie. Sprawozdania pisali członkowie klubów (przeważnie gimnazjaliści). Pisali o tem, co widzieli, słowami, których w potocznej mowie na boisku używali. Leży przedemną stos sprawozdań ze Słowa Polskiego, Wieku Nowego (Lwów), Nowin, Czasu, N. Reformy, Il. Kurjera Codziennego z Krakowa i innych ówczesnych dzienników. Oto jak z dawnych dobrych czasów opisywano zawody piłkarskie:

Zaczynano od pogody:

„Wczoraj odbyły się wielkie wiosenne zawody piłką nożną między Tow. Sp. Wisła przy krajowym Związku Turystycznym a Cracovią. Wspanała pogoda wywabiała na błonia tłumi publiczności, wśród której widzieliśmy wiele pań w kostiumach wiosennych i poważnych obywateli”. Albo:

„Wiele pań, zwolenniczek piłki nożnej mokło pod parasolkami z ogromnem zaparciem się własnego zdrowia”. (Mecz I.V 1910 Cracovia — Diana 7:1).

Niestety dziś już nie widzimy na deszczowych zawodach „ogromnego zaparcia” pięknych pań. Kobieta zmienną jest!

Następnie opisywano graczy. „Dzielni, rośli, smukli i silni” to najczęstsze przymiotniki.

„Hana z Kromieryża w czasie gry używa kostiumów z płótna grubego, białych, z wyszytym na lewej stronie piersi wielkim inicjałem nazwy klubu. Nasi w nowych spodenkach i białoczerwonych koszulach z wykładanym kołnierzem i t. d.”

Czytelnik miał dokładny obraz niczem z żurbrakło tylko ceny za metr.

W grze zwłaszcza zagranicznych gości domysłano się wielkiej chytryści i zgóry ją uwielbiano.

Czytamy:

„Po przygotowawczym treningu zaczęła się gra. Wisła nie atakuje z początku sławnego przeciwnika, lecz próbuje go obroną. Coraz zaciętsza go nitwa przykuwa uwagę widzów; piłka w szybkich podskokach krąży po boisku. Dzielny bramkarz Wisły zręcznymi odbiciami niweczy t. zw. strzały.

Czarni napadają dzielnie, pewnie odpierają ataki przeciwnika, kombinują rzuty pomysłowo a zwinnie, ale i Cracovia odpięra napady równie śmiało i równie dzielnie atakuje”.

„Jadą, jadą! krzyk wielotysięcznego tłumu targnął słuchem i oto z tumanów kurzu wylaniają się postaci w białoczerwonych kostiumach” itd.

Jak u Sienkiewicza. A gdy jeszcze opisywano „dzielne” ataki Laudy, jednej z najlepszych przedwojennych drużyn, recenzja nie była naśladowaniem Trylogii, a samą Trylogią.

Ow słynny mecz z Cricketerami wiedeńskimi, których pobyt w Krakowie stanowi punkt przełomowy w rozwoju piłkarstwa polskiego, tak wyglądał w oświetleniu prasy:

„Krykieterzy, to drużyna footballowa należycie zgrana i mistrzowsko wyćwiczona. Co do zasobów strzału i zwinności ataków przewyższali naszych o głowę. Wszystkie ich rzuty są trafne. Gdzieby nie upadła piłka jest Krykieter, aby ją wstrzymać i następnym rzutem posunąć ku bramce przeciwnika. W ciągu gry rzucają sobie hasła-rozkazy, tych się trzymają i ściśle według nich postępują. Dla Krykieterów boisko jest w całym znaczeniu tego słowa szachownicą, na której grę prowadzi się z góry na kilka pociągnięć obmy-

KALENDARZYK ZAWODÓW KOLARSKICH W. T. C.

Terminy zawodów kolarskich Warsz. Tow. Cyklistów są następujące: 15. i 17. V zawody międzynarodowe, 3. VI zawody szosowe „Expressu Porannego” i zawody torowe o naramiennik WTC, 14. VI sześciogodzinne zawody parami, 17. VI torowe mistrzostwa Warszawy i bieg o nagrodę im. Tkaczyka, 24. VI bieg szosowy o mistrzostwo województwa warszawskiego, 29. VI torowe mistrzostwa Polski, 1. VII motocyklowe mistrzostwa Dynasów i zawody kolarskie, 15. VII zawody torowe o nagrodę prezydenta inż. Słomińskiego, 22. VII zawody kolarskie i motocyklowe, 22. VII — 5. VIII bieg dookoła Polski, 5. VIII zawody torowe kolarskie i motocyklowe, 15. VIII szosowe mistrzostwa turystów, 19. 23. 25. i 26. VIII zawody międzynarodowe, 2. IX — bieg szosowy „asów” 100 km., 9. IX bieg o nagrodę starostwa warszawskiego i zawody torowe młodzieży, 16. IX bieg na przełaj „Rzeczypospolitej”, 16. 20. 22. i 23. IX zawody międzynarodowe, 23. IX bieg o naramiennik Polski na szosie 100 km., 30. IX biegi „Stadjonu” na szosie i bieg „za tropem”, 7. X mistrzostwo Dynasów 50 km., 14. X szosowe zamknięcie sezonu, 21. X torowe zamknięcie sezonu.

KONSULATY A SPORT

Już niemal zupełnie przebrzmiały echa triumfów Warty odniesionych w Niemczech przed sześciu tygodniami.

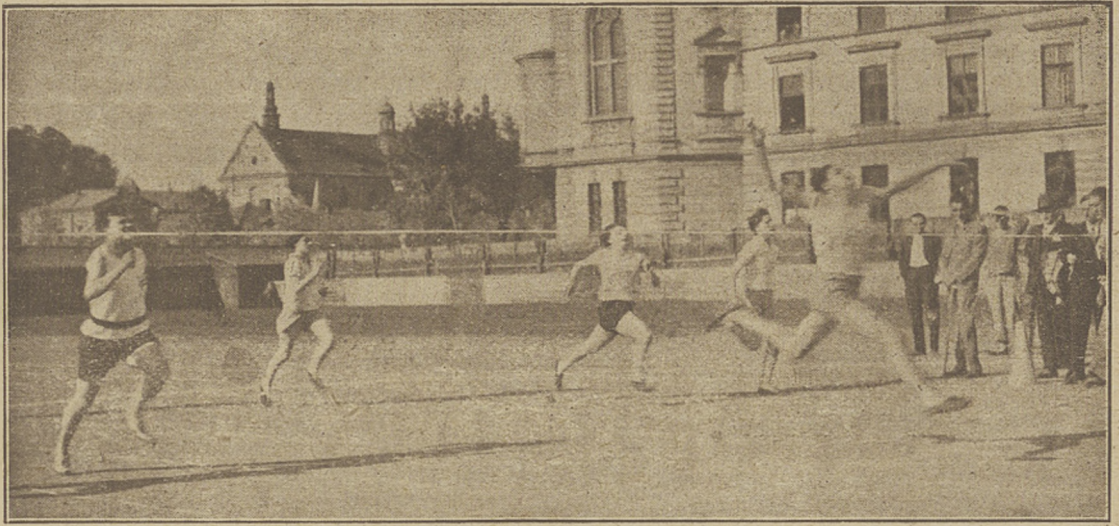
Powracamy jednak jeszcze do tej sprawy, a to z powodu wielkiego zainteresowania się sportem, jakie wykazały nasze konsulaty w Berlinie i w Lipsku.

Przez cały czas pobytu Warty na ziemi niemieckiej, piłkarze nasi byli pod opieką przedstawicieli konsulatów.

Po zawodach konsulaty w Berlinie i w Lipsku były pierwszymi, które zajęły się sprawą rozstrzygnięcia wyników zagranicę.

Nasza redakcja otrzymała od tych konsulatów dokładne sprawozdania z zawodów, wycinki z różnych dzienników i tygodników, fotografie i t. p.

Należy więc bez żadnych zastrzeżeń pochwalić wybitnie sportowe stanowisko naszych konsulatów w Berlinie i Lipsku.



„Dzień sprintów w Krakowie”. Leśniewska na taśmie.

WIELKA HONOROWA NAGRODA SPORTOWA

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego ufundował nagrodę za najlepszy wynik sportowy. Oto Statut tej nagrody:

1. Nagroda zostaje ufundowana przez Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Celem jej jest zaszczytne odznaczenie najlepszego i bezwzględnie wartościowego indywidualnego wyniku sportowego.

2. Nagroda jest przechodnia i staje się własnością zdobywcy po dwukrotnym zdobyciu jej w odstępach czasu nie dłuższych ponad trzy lata lub po trzykrotnym zdobyciu niezależnie od przerw.

3. Zdobywcą nagrody może być każdy (a) nieskazitelnej prawości obywatel(ka) Rzeczypospolitej, który(a) wypełni warunki przewidziane niniejszym statutem.

4. Warunkiem zdobycia W. H. N. S. jest osiągnięcie w ciągu danego roku kalendarzowego najwybitniejszego indywidualnego wyniku sportowego.

5. W. H. N. S. jest nadawana corocznie przez specjalnie w tym celu powołaną przez Dyrektora

Państwowego Urzędu W. P. i P. W. Komisje Nadawczą w skład której wchodzi:

Z Urzędu: Dyrektor Państwowego Urzędu W. P. i P. W. — jako Przewodniczący, Przedstawiciel M. S. Z., oraz Przedstawiciel Min. W. R. i O. P., Kmdt. Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów, Dyrektor Państwowego Instytutu W. P.

Z nominacji: Dwóch członków Rady Naukowej W. P. zaproszonych przez Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Dwóch przedstawicieli wydelegowanych przez Związek Polskich Związków Sportowych.

Sekretarzem Komisji Nadawczej W. H. N. S. jest z urzędu Szef Wydziału Wychowania Fizycznego Państwowego Urzędu W. F. i P. W., który jednak w głosowaniu nie bierze udziału.

6. Komisja Nadawcza W. R. N. S. zbiera się na wezwanie Przewodniczącego raz do roku,

7. Zdobywca W. H. N. S. otrzymuje oprócz nagrody dyplom, zawierający treść uchwały Komisji Nadawczej o przyznaniu mu miana zdobywcy W. H. N. S. Na nagrodzie, w miejscu na ten cel przeznaczonym, zostaje wyryte nazwisko i imię zdobywcy oraz rok za który została mu nadana nagroda.

8. W. H. N. S. zostanie po raz pierwszy nadana za rok 1927.

ślonym planem. Olśniewała u nich głęboka myśl uszlachetniająca całą grę. Goście wiedeńscy nauczycieli krakowskich sportmenów jak spełniać przyjęte na siebie obowiązki, bez wysuwania siebie, z świadomością zatracenia swych indywidualnych aspiracji. Wzorem takiego gracza jest bezwarunkowo „małym wundertierem” zwany p. Preiss (środkowy pomocnik), który od 7 lat gra już tylko w reprezentacyjnych drużynach, a zaledwie raz — jak się otwarcie chlubi — „strzelił” i „strzelił” do bramki i to tylko dlatego, że był do tego zmuszony. Krykieteryzy dowiedli, że gra ich to kombinacja, którą nawet przyzywaczami do ciągłych międzynarodowych zawodów Wiedeńczycy określają specjalnie stworzonym wyrazem „Ueberkombination”.

I dziwić się tu, że jak potem Kałuża zaczął gadać na boisku, to dotychczas rzuca hasła-rozказы. W międzyczasie natomiast zmieniły się poglądy na Ueberkombination i wylano z reprezentacji wszystkich pomocników, którzy się chlubil, że nie strzelają do bramki.

Już w tych zamierzających czasach znano „moralne zwycięstwa” i t. p. po generalnem laniu pokrzepiające i usprawiedliwiające środki. Przytaczano, że pomimo całego mistrzostwa, Krykieteryzy grali w drugim dniu wzmocnieni „świeżą siłą jednego gracza” i że „tempo gry podane przez przeciwnika było dla naszych niespodziewanie szybkie, a napad gwałtowny”. Za to „bramka strzelona przez Cracovię jest tem cenniejsza, że pod słońce” Narzekano, że przeciwnicy „Wisła nieznacznie podkładali nogi, że Wisła ma zarody na klub dobry, grę jej cechuje zwinność i pomysłowość, brak jej tylko uprawy i kierownika”. Ostatecznie pocieszano się, że „bramkę Wisły zdobywali Czesi nieefektywnie”.

Jak już wspominałem drużyny zagraniczne miały duży kredyt u publiczności, ale musiały zwyciężać. Vae victis! w 1910 roku umiano już wyśmiewać się z słabych przeciwników. „Nie wystarczy ugniać za piłką, jeździć dobrze „wózką”, i bawić się w dawanie efektownych „świec”, ale należy dążyć do kombinacji rzutów.

Przyczyną przegranej Wroclawiaków (Ks. Breslau — Wisła 1:7) było słabe ich wycwiczenie. Toż oni dopiero w czasie gry uczyli się od Wisłan podawań, chwytów głową, a nawet kopnięć. Szybkością w biegu, użyciem lewej nogi przeżył nas o całe niebo gości, z których wyróżniał się jedynie pierwszy „back”. Drugi obrońca bramkarza słabo orjentował się w grze. Tak dawniej lekceważono obrońcę bramkarza, który nie uczył się chwytów głową.

Bardzo wielką uwagę zwracano na zachowanie się na boisku.

„Grę Wisły w wyzyskaniu ostatecznem cechuje pewna nieśmiałość, co niektórzy sportmeni uważają za wielką zaletę gry, jako gry inteligentnej”. „W drugiej połowie z powodu przejścia Czechów w tak zw. „Gewaltspiel” gra agresywna Wisły przeszła w grę chwilami nawet „zamkniętą”. Ten sposób gry nie przynosi Sparcie zaszczytu”.

„Gdy Wisła na zaproszenie przybyła, Bielitz-Bialaer F. C. poranił kilku Polaków w czasie gry, a sędzia jego obraził członka „Wisły” w ten sposób, że ten zażądał honorowej satysfakcji”.

„Nietaktem krakowskich graczy ich pełną lekceważenia gra, Czesi tak byli zniechęceni, że grali później tylko dlatego, żeby grę skończyć. Znających grę mogli uderzyć następujące rzeczy: back p. Calder prowadzi piłkę pod samą bramkę przeciwnika, gdy napad przygląda się temu z założonymi rękami z tyłu, p. Müller daje znaki rękami i głosem, gdzie piłkę kierować. Bramkarz Lustgarten bawi się piłką, którą pod własną bramkę prowadzi jeden z krakowskich backów. Tak gra dobry klub?”

Tak to za dawnych dobrych czasów, gdy nie było Wydziału Gier i Dyscypliny o obrazie sędziego decydował sąd boży — pojedynek — nieśmiałość w grze uchodziła za inteligencję, a lekceważenie okryte było pogardą.

Gdy jednak mecz przeszedł bez awantur odbywał się bankiet, a przegrywający klub wyzywał przeciwnika uroczystością na rewanż.

Dobrym, dziś zarzuconym, był zwyczaj gratysowego rozdawania programów. Koszta pokrywały firmy, które się na nich reklamowały. W programach tych podawane były krótkie wiadomości i składy drużyn. Z uwagi na władzę szkolne, tępac sportowców, gracze występowali pod cudacznymi pseudonimami np. E. G. Day, Polluks, Czarny, Little, Dominus, Kusy; ja sam grałem pod nazwiskiem Wieruskiego. Raz pomocnicy Wisły grali pod pseudonimami: Lewy, Prawy i Środkowy. Pewien student znów występował na bieżni pod imieniem narzeczonej „Aneri” (wspak). Pomysłów nie brakło.

Pomimo, że w Małopolsce język sportowy już się przed wojną ustalił, skutkiem braku kontaktu z innymi dzielnicami, zachowały się w innych zaborach miejscowe określenia i wyrażenia sportowe aż do naszych czasów.

Niedawno w poznańskim pisano, że „Warta grała na Posnaniu, Posnania na Ostrowie” i tak jeden na drugiego grał.

W Katowicach gracze chodzili „w jaczkach i spodzienkach”, a grali o „kropki”. „Ruch zdobył mistrzostwo 15-tu kropkami”.

W Warszawie napastnicy „robili uliczki” i kopali „falszerzami”.

Curiosa stylu sportowego w Tygodniku Sportowym wylapywał w swoim czasie Garczyński, który w Stadionie redagował przegląd prasy. Były tam piękne kwiatki.

„Po pauzie nie gra już Makkabi z tą w.rwą i popuszcza w tempie”. to styl... dwuznacznikowy.

Jak widzimy pojęcia o sporcie uległy zmianie, które jednak z dzisiejszych dogmatów wytrzymają próbę 20-tu lat. Kto wie, czy za 20 lat jaki dziennikarz sportowy nie udowodni, że większość dzisiejszych dziennikarzy i publicystów sportowych miała wodę w głowie? Teoria sportu zmienia się codziennie, a warunki, w których żyjemy również.

Na ciągłej bowiem zmianie polega postęp ludzkości.

Dr. St. Mielech.

Oto jest motor przyczepny „ELTO“

Kto wcześniej o nim pomyśli,
ten rozkosznie spędzi swoje wa-
kacje i całe lato.

4 K. M., 7 K. M., 18 K. M.
Pokazy na Wiśle przy moście
Poniatowskiego w każdą nie-
dziele od godziny 11-ej do 13-ej

Przedstawiciel
na Polskę
i Gdańsk



„ELTO“

WARSZAWA
Aleja Szucha Nr 8
Tel. 38-33

Poszukiwani od-
sprzedawcy na
provincję.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY „SPORT WODNY“

POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
i PŁYWACTWA

WARSZAWA ————— KOSZYKOWA 7

OKAZOWY EGZ. WYŚYŁA SIĘ PO WPLACENIU ŻŁ.1.—NA P.K.O. NR. 6013

Każdy może widzieć

jak należy biegać,

skakać i rzucać.

Demonstrują to najwybitniejsi sportow-
cy polscy w „Lekkiej atletyce na filmie”

Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla szkół i komitetów wy-
chowania fizycznego specjalne warunki. Prócz tego — „Zawody
P. W.” i ułatwione wypożyczanie innych filmów sportowych i p.w.

Polska Linja Lotnicza „AEROLOT”

Przewóz pasażerów, poczty,
towarów.

Warszawa, Nowy Świat 24, tele-
fon 9-00 i 19-88, lotnisko 8-50;
Kraków, ul. św. Anny 4, tel. 32-22,
lotnisko 25-45; Lwów, ul. Jagiel-
lońska 20, tel. 45-71, lotn. 29-36;
Gdańsk-Wrzeszcz, lotnisko 415-13;
Wiedeń, Tegetthofstr. 7, Mezzanin
710-84, lotnisko Aspern 48-5-60.

POLSKA WYTWÓRNIĄ ŁUKÓW WARSZAWA, Krucza Nr 31

Poleca łuki, strzały i przybory łucznicze
Katalogi na żądanie.

NAGRODY SPORTOWE, PUHARY, KRYSZTAŁY, SREBRA, PLATERY

G. RADKE

WARSZAWA, ——— UL. WIERZBOWA Nr 3, ——— TELEFON 76-75.



SPORTOWCY!

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA

traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom.

Skład główny w Redakcji „STADJONU”

Warszawa — Galeria Luksemburga.

Cena zł. 1, z przysyłką 1.20. — Wysyła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.

SAMUEL LIS

5-JERSKA 32



FILM NIE POSIADAM

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Żł. 24.—
Kwartalnie Żł. 6.—
Miesięcznie Żł. 2.—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	Żł 360.—
1/2	Żł 200.—
1/3	Żł 135.—
1/4	Żł 100.—
1/6	Żł 60.—
1/12	Żł 30.—

Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Wydruk w Druk. M. S. Wojak.